

31 bm — termin
nadsyłania prac

Wobec licznych pytań zgłaszanych telefonicznie bądź osobiście do redakcji przypominamy wszystkim zainteresowanym, że — zgodnie z ogłoszonym regulaminem — termin nadsyłania prac na nasz konkurs pt. „Dni wyzwolenia“ dotyczący wspomnień i dokummentów z okresu wyzwolenia Poznania i Wielkopolski w 1945 roku upływa ostatecznie dnia 31 stycznia br. (decyduje data stempla pocztowego).

Ustawa w sprawie
Górnej Adygi

Rząd włoski zaaprobował uchwaloną już przez parlament ustawę mającą uregulować napiętą od wielu lat sytuację w Górnej Adydzie. Pro wincja ta, położona na granicy z Austrią i zamieszkała przez dwie grupy ludności — jedną z nich używa języka włoskiego, druga niemieckiego — stała się terenem licznych akcji sabotażowych ze strony elementów neonazistowskich i powodem sporu między rządami Włoch i Austrii.

Uchwalona obecnie ustawa, oparta na zaleceniach specjalnie powołanej komisji, która badała sytuację w Górnej Adydzie, przewiduje większą autonomię dla tego rejonu, uznanie języka niemieckiego za drugi język oficjalny, przestrzeganie zasady równości obu grup narodowościowych w dziedzinie zatrudnienia, a także ulgi podatkowe, które umożliwiłyby sprowadzanie filmów niemieckich. (PAP)

Problemy pracy
kółek rolniczych

W Centralnym Związku Kółek Rolniczych rozpoczęła się narada prezesów Zarządów Wojewódzkich Związków Kółek, poświęcona omówieniu nie których zamierzeń organizacji w przyszłym pięcioleciu oraz przysługującym do zbliżającego się ogólnokrajowego zjazdu kółek. Wstępne zagadnienia ta omówił prezes zarządu CZKR — Franciszek Gesing. Na naradę przybyli: zastępca kierownika Wydziału Rolnego KC PZPR Stanisław Szczepański i kierownik Wydziału Ekonomiczno-Rolnego NK ZSL — Bolesław Nazimek. (PAP)

25 LAT TEMU

NIEDZIELA, 21 STYCZNIA 1945 ROKU.

Wojska 1 armii pancerniej gwardii generała Katukowa kontynuowały bez chwili przerwy pościg w kierunku Poznania. 8 korpus zmechanizowany pułkownika Driemowa, nacierający wzdłuż magistrali warszawsko — poznańskiej i na południe od niej, zniósł osłony niemieckie w rejonie Strzałkowa i Wrześni, wyzwalał ponadto m. in. Słupce, Pyzry, Miłosław. Natomiast 11 korpus pancerny gwardii pułkownika Babadzianiana, z rejonu Koła prowadził działania pościgowe przez tereny na północ od magistrali. 44 brygada pancerna gwardii podpułkownika Gusakowskiego, stanowiąca oddział przedni korpusu, dotarła na przełaj do Powidza i przez Witkowo do Gniezna, wyzwalał wieczorem i to miasto.

W ślad za katukowcami rozwijały natarcie wojska 8 armii gwardii generała Czujkowa. Wyzwolili m. in. Turek oraz oczyszczały z niedobitków wojsk niemieckich powiaty turecki, koniński, kolski. Przez powiat słupski prowadziła podobne działania 5 armia uderzeniowa generała Berzarina.

Duże sukcesy odnosili również wojska 2 armii pancerniej gwardii generała Bogdanowa, awangardowej dla prawoskrzydłowego zgrupowania 1 Frontu Białoruskiego. Główne siły 1 samodzielnego korpusu zmechanizowanego generała Kriwoszeina dokonały forsownego manewru spod Sompolna do rejonu Rogowa i Wapna, już wieczorem podejmując działania w kierunku Chodzieży. Działający na prawo od nich 12 korpus pancerny gwardii wyzwolił Inowrocław, przebijając się oddziałami wydzielonymi do Margonina i Szamocina.

Na terenach południowych powiatów Wielkopolski, po linii Blaszk — Krotoszyn, wkraczały główne siły prawoskrzydłowego zgrupowania 1 Frontu Ukraińskiego marszałka Koniewa. 4 armia pancerna gwardii generała Lejuszenki, podczas pościgu ku Odrze, wyzwoliła Grabów, Mikstat, Odolanów, Ostrzeszów, Jutrosin. 3 armia pancerna gwardii generała Rybalki, odcinająca potężnym zagonem od północnego zachodu śląski rejon przemysłowy, przyniosła wyzwolenie Kępny.

Dużą pomoc wojskom radzieckim okazywała ludność Wielkopolski. Wyzwoliciele Gniezna, Bohater Związku Radzieckiego Gusakowski: „Polacy cały czas oddawali nam poważne usługi. Gdyby nie ich informacje o zasadzkach Niemców, brygada mogłaby w Gnieźnie stracić wszystkie czolgi... Aż żal, że się to wkrótce skończy: Niemcy tuż, tuż.”

GŁOS
WIELKOPOLSKIPOZNAN
ŚRODA
21
STYCZNIA
1970Wydanie AB
Rok wyd. XXVI
Nr 17 (8061)
Cena 50 grGospodarka
intensywna i oszczędna

WRN uchwaliła plan i budżet 1970 r.

Radni województwa poznańskiego spotkali się wczoraj na IV Sesji WRN, poświęconej uchwaleniu planu ostatniego roku 5-latk i budżetu na rok 1970.

Obrady otworzył przewodniczący Prezydium WRN — Franciszek Szczerbal, po czym wybrano nowego przewodniczącego obrad sesji na rok bieżący — Jerzego Mikołajewskiego, radnego z pow. gnieźnieńskiego oraz sekretarza — Czesławę Mazurek, radną z pow. pleszewskiego.

Z projektem planu i budżetu województwa zapoznał zebranych przewodniczący WKPG — Andrzej Siliński.

Plan na rok 1970, kończący bieżącą 5-latkę, ma za zadanie stworzenie najdogodniej-

szych warunków startu do realizacji wyższych jakościowo zadań w następnym wieloletnim planie rozwoju społeczno-gospodarczego województwa. Podstawę jego opracowania stanowiły wytyczne uchwały WRN o planie 5-letnim na lata 1966—1970 oraz uchwały V Zjazdu i II Plenum KC PZPR.

Ogólnie wprowadzona będzie zasada powszechnej oszczędności w gospodarowaniu środkami zarówno w aparacie administracyjnym jak i przedsiębiorstwach produkcyjnych i usługowych. Założony wzrost produkcji przemysłu społecznego o 9,2 proc. powinien dać gospodarce narodowej wartość ponad 51 330 mln. zł. Za najbardziej rozwojowe kierunki uznano: przemysł paliwowo-energetyczny, hutnictwo i przetwórstwo aluminium, przemysł elektromaszynowy, kopalnictwo soli i wyroby ściernic, przemysł materiałów budowlanych, meblarstwo i lekkie w zakresie produkcji obuwia, wyrobów dziewiarskich i odzieżowych.

W rolnictwie, plan na rok 1970 zakłada zwiększenie powierzchni upraw olejnych i wysokobiałkowych pasz, przy równoczesnym konsekwentnym rozwoju produkcji zbóż. Sprzyjać temu będzie zwiększenie dostaw nawozów mineralnych, pasz przemysłowych, maszyn, narzędzi rolniczych i materiałów budowlanych. 86 proc. ogólnych nakładów inwestycyjnych rad narodowych przeznacza się w tym roku na rolnictwo.

W budownictwie mieszkaniowym przybędzie więcej niż zakładano na ten rok mieszkań, zwiększy się liczba łóżek, przedszkoli i internatów. Służba zdrowia wzbogaci się o nadplanowe miejsca w szpitalach.

W imieniu Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów jej przewodniczący, Zygmunt Kosmowski, aprobował stanowisko WRN, zmierzające do intensywnych form gospodarowania, wskazując jednak na pewne nieprawidłowości w ustalaniu planu przez myślenie terenowe, które w toku jego realizacji winny być usunięte.

Radni akceptowali przedłożony projekt planu i budżetu, który chociaż niższy o 1,5 proc. od budżetu ubiegłorocz-

Pastor Lutteroth
z NRF we Wrocławiu

Do Wrocławia przybył pastor Ascan Lutteroth z NRF, który jest współpracownikiem wychodzącego w Duesseldorfie pisma „Begegnung mit Polen” (Spotkanie z Polską). Pastor Lutteroth jest też członkiem Towarzystwa Polsko-Niemieckiego i propagatorem uznania granicy na Odrze i Nysie.

Gość zwiedził Wrocław odbudowany ze zniszczeń wojennych, dziś półmilionowe miasto. Interesował się zabytkami kultury, zwiedził muzea oraz uczestniczył w spotkaniach z młodzieżą szkół podstawowych i średnich. Spotkał się również z przedstawicielami gwałtownie wrocławskich w miejscowym „Klubie dziennikarzy”. (PAP)

LOGODA

Jak podaje PIHM — zachmurzenie nie duże z lokalnymi większymi przejaśnieniami. Miejscami na południowym wschodzie i południu kraja drobne opady śniegu.

nego, wyrażający się globalną sumą 6 238 mln zł, zabezpieczy dalszy rozwój gospodarki terenowej województwa, dzięki oszczędnemu wydatkowaniu społecznych środków.

W dyskusji nad poruszonymi zagadnieniami zabierali głos radni; m. in. Włodzimierz Zajęcki z Piły, Jan Jankowiak ze Swarzędza, Wiesława Samolewska z Poznania, Arkadiusz Marciniak z Pleszewa. (zd)

Komandosi palestyńscy
AS-Sajka w akcji

Dwa oddziały komandosów Palestyńskiej Organizacji Ruchu Oporu AS — Sajka w nocy z poniedziałku na wtorek przeprowadziły kilka udanych operacji wojskowych przeciwko okupantom izraelskiemu.

Jeden z oddziałów zaatakował w El-Kunejtrze posterunki izraelskie, drugi — obóz wojskowy na okupowanych wzgórzach Golan. Podczas

tych operacji wyeliminowano z walki 15 żołnierzy izraelskich i zniszczono dwa izraelskie pojazdy opancerzone.

Dziennik „Al Ahram” informuje w numerze wtorkowym, że w nocy z niedzieli na poniedziałek jednostka piętno-nurków izraelskich usiłowała przedostać się na zachodni brzeg Kanału Sueskiego w pobliżu Ismailii. Artyleria egipska udaremniła próbę. Co najmniej 10 piętno-nurków zostało zabitych.

Samoloty izraelskie dokonały nowego pirackiego nalotu na pozycje egipskie w rejonie Ismailii. Artyleria przeciwlotnicza ZRA zmusiła samoloty agresora do odwrotu.

MINISTER HISPANSKI
W KAIRZE

Do Kairu przybył z 3-dniową oficjalną wizytą hiszpański minister spraw zagranicznych, Lopez Bravo. Jego pobyt w ZRA ma na celu rozszerzenie współpracy między ZRA i Hiszpanią w wielu dziedzinach. Bravo przywiozł pismo gen. Franco do prezydenta ZRA, Nasera.

SUSZA W IZRAELU

Jak podaje agencja Reutersa przedłużający się brak opadów, co spowodowało już straty w wysokości ponad miliona funtów szterlingów w zbiorach na południu Izraela, może wkrótce przekształcić się w suszę na wielką skalę. (PAP)

W Warszawie

Rozmowy
ChRL — USA

We wtorek odbyło się w Warszawie spotkanie szefów przedstawicielstw dyplomatycznych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Chińskiej Republiki Ludowej: ambasadora USA — Waltera J. Stoessela i charge d'affaires a. i. ChRL — Lei Janga. Było to — po dwuletniej przerwie — 135 spotkanie tego typu między szefami przedstawicielstw dyplomatycznych ChRL i USA.

Wtorkowe spotkanie, które trwało godzinę, miało miejsce w ambasadzie ChRL w Warszawie.

Opuszczając budynek ambasady W. J. Stoessel w wypowiedzi udzielonej dziennikarzom prasy krajowej i zagranicznej stwierdził, że w czasie spotkania omówiono szereg problemów interesujących obie strony.

Jak dowiaduje się PAP — obie strony uzgodniły, że data następnego spotkania ustalona będzie w terminie późniejszym. (PAP)

Nowe prowokacje
neofaszystów

Ugrupowanie neofaszystowskie we Włoszech dopuściło się nowej prowokacyjnej akcji. W mieście Aquila zorganizowano napad i podpalamo siedzibę jednej z lokalnych sekcji Włoskiej Partii Komunistycznej. Pożar spowodował znaczne straty materialne.

Agnew powrócił
do Waszyngtonu

Wiceprezydent USA, Spiro Agnew, powrócił w poniedziałek wieczorem do Waszyngtonu z Honolulu, gdzie zatrzymał się po zakończeniu swej podróży po 11 krajach Azji i Oceanii. Po przybyciu na lotnisko oświadczył on, że „doktryna Nixona została zrozumiana i dobrze przyjęta w Azji”.

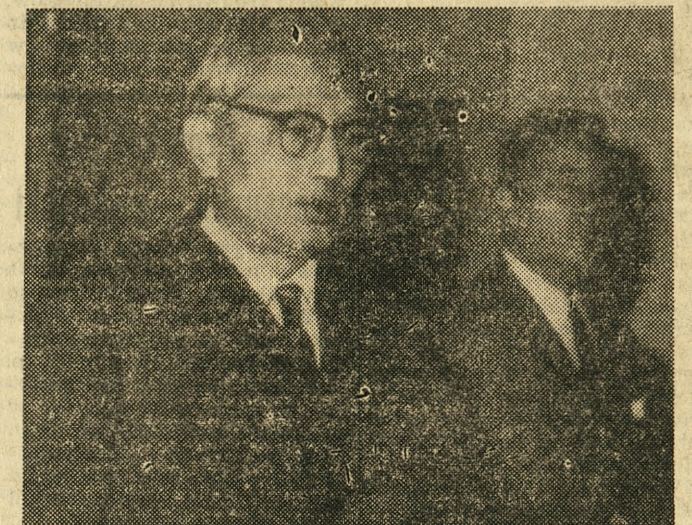
List do Nixona

Były senator J. Clark wezwał prezydenta USA Nixona do zredukowania wydatków wojskowych, przewidzianych w budżecie na rok finansowy 1970—71. W liście do prezydenta Clark podkreśla, że redukcja budżetu wojskowego wpłynęłaby korzystnie na stabilizację gospodarki amerykańskiej, a także odpowiadałaby ogłoszonemu przez prezydenta

Kosztowny samolot

Koszty budowy nowego amerykańskiego samolotu transportowego „C-5” nieustannie rosną. Pentagon zażądał wzmocnienia skrzydeł tego samolotu po stwierdzeniu pęknięć w jednym z nich. Okazuje się, że takie wzmocnienie skrzydeł kosztować będzie 80 tysięcy dolarów w każdej maszynie. Ponieważ Pentagon zamó-

U Thant w Paryżu



19 bm. po dwudniowym pobycie w stolicy Nigerii — Lagos, sekretarz generalny ONZ U Thant (z lewej) przybył do Paryża, gdzie spotka się z prezydentem Francji G. Pompidou.

Fot. — CAF — Telefoto

Konferencja krajów
niezaangażowanych

W Dar Es-Salam oświadczo no oficjalnie, że przedstawiciele i obserwatorzy reprezentujący 74 kraje, wezmą udział we wstępnej konferencji państw niezaangażowanych, która odbędzie się tu w dniach od 13 — 16 kwietnia.

Jako obserwatorów zaproszono przedstawicieli Argentyny, Boliwii, Brazylii, Chile, Finlandii, Meksyku, Peru, Wenezueli i Urugwaju. Pozostałych 65 delegatów uczestniczyć będzie w konferencji w charakterze pełnomocnych przedstawicieli swoich krajów na szczelnie ministrów spraw zagranicznych.

Głównym celem narady w Dar Es-Salam jest uzgodnienie daty i miejsca zorganizowania kolejnej trzeciej konferencji państw niezaangażowanych. Jak wiadomo pierwsza taka konferencja odbyła się w 1961 roku w Belgradzie, a druga — w 1964 roku w Kairze. (PAP)

Prof. dr J. Kostrzewski
w Tunisie

W poniedziałek wieczorem przybyła do Tunisu delegacja Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej PRL, której przewodniczy minister, prof. dr Jan Kostrzewski. (PAP)

Demonstracje w więzieniu

Więźniowie polityczni, znajdujący się w więzieniu w Pireusie, przez dwa ostatnie dni demonstrowali w rozmaity sposób w obronę życia ich towarzysza Argiriosa Barasa, który jest ciężko chory. Władze więziennicze nie zgadzają się na przeniesienie go do szpitala, co jest niezbędne przy jego stanie zdrowia.

Wybory w Indonezji

W związku z mającymi się odbyć w przyszłym roku wyborami, prezydent Indonezji Suharto utworzył 22-osobowy komitet wyborczy z ministrem spraw wewnętrznych generałem Amirem Machmudem na czele i mianował swego głównego doradcę, generała brygady Ali Murtopo, szefem zaopatrzenia kampanii wyborczej.

Polski cyrk w Japonii

W niedzielę w Tokio po raz pierwszy wystąpił artysta cyrku polskiego, który przybył do Japonii na 4-miesięczne tournée. Występy polskich cyrkowców zostały gorąco przyjęte przez publiczność tokijską.

Cenne bursztyny znów w muzeum

Jak już informowaliśmy bez cenna kolekcja bursztynów skradzioną w nocy z 31 listopada na 1 grudnia ubr., po 6 tygodniach żmudnych poszukiwań stołecznej MO przy udziale społeczeństwa została odnaleziona prawie w całości.

We wtorek odbyło się przekazanie kolekcji do zbiorów Muzeum Ziemi w Warszawie, w którym znajdowała się przed dokonaniem kradzieży. W imieniu Komendy Stołecznej MO te cenne zabytki wielkiej wartości muzealnej przekazał mjr. Kazimierz Otlowski na ręce dyrektora muzeum — Antoniny Halickiej.

W gablotach muzeum znalazło się 130 eksponatów, a wśród nich piękny naszyjnik z rzadkiego, czarnego bursztynu, mahomański różaniec, duża popielnica wykonana z jednej bryły, szkatułka z drzewa sandałowego pokryta bursztynowymi płytkami. Z odnalezionej kolekcji — 10 okazów zostało uszkodzonych, m. in. stateczki z ciekawych odmian bursztynu, koga gdańska, starosłowiańska koga z Neptunem wyrzeźbiona z jednego bloku, fajka z pianki morskiej z rzeźbą przedstawiającą scenę bitwy (fajka ta jest wyrobem wiedeńskim).

Według informacji dyrekcji muzeum dotychczas nie odnaleziono jeszcze 20 drobnych eksponatów wśród których znajdują się zatopione w bursztynie rośliny i owady.

PAP

Projekt nowelizacji ustawy o PAN

Nowa organizacja nauki polskiej

Do laski marszałkowskiej wpłynął projekt znalezionowej ustawy o Polskiej Akademii Nauk. Zmiany dotyczą zakresu działania Akademii, organizacji jej władz, stosunku służbowego pracowników naukowo-badawczych.

Miniony rok był w PAN — tak jak w całym polskim środowisku naukowym — okresem przeglądu dotychczasowych osiągnięć i przyszłych zadań w dyskusjach o stanie nauki polskiej podejmowano wiele trudnych problemów, wśród nich stosunek nauki do praktyki, jej perspektywy w świetle nowych założeń rozwo-

jowych wprowadzonych w życie uchwałami II i IV Plenum KC PZPR.

Wprowadzenie zasad selektywnego rozwoju. Kompleksowości badań i ich koncentracji, stworzyły konieczność przesunięcia organizacyjnych w strukturze władz Akademii, reorganizacji podległych jej placówek naukowo-badawczych, weryfikacji sieci placówek PAN, innego niż dotychczas ujęcia z zakresu działania Akademii.

W projekcie nowej ustawy o PAN określa się Akademię jako najwyższą w kraju instytucję naukową. Tak więc, Polska Akademia Nauk, będąc najwyższym w Polsce autorytetem w dziedzinie nauki ma prawo i obowiązek uczestniczenia w planowaniu i koordynacji badań naukowych w skali ogólnokrajowej, wypowiedzenia się w sprawach organizacji, potrzeb i stanu nauki polskiej, sprawowania nad zlecenie rządu nadzoru naukowego nad instytucjami nieobjętymi organizacją Akademii, organizowania ekspertów naukowych na żądanie władz naczelnych administracyjnych i państwowych, współdziałania z naczelnymi organami władzy państwowej w zakresie organizacji badań naukowych. Te funkcje PAN trzeba szczególnie podkreślać, bowiem stanowią one jeden z ważniejszych części całokształtu działalności Akademii.

Zmiany dotyczące organizacji władz PAN, które zawarto w projekcie, dotyczą wydziałów, dotychczas sekretariatu naukowego i funkcji sekretarza naukowego. W myśl projektu organami Akademii pozostają nadal: zgromadzenie ogólne, prezydium i sekretarstwo naukowe. Zmienia się zasadniczo funkcje sekretariatu. Dotychczas stanowił on organ kierujący pracami Akademii, obecnie zaś będzie pełnił funkcje doradcze i pomocnicze przy sekretarzu naukowym. Funkcje dotychczasowego sekretariatu przejmują w części prezydium, w części sekretarstwo naukowe. W bieżącym kierownictwem Akademii przejmują sekretarstwo naukowe organem pomocniczym jest także, powołane kolegium d/s placówek.

Jaki jest cel tych zmian? Chodzi o umożliwienie wydziałom Akademii oraz jej komitetom naukowym większego niż dotychczas skoncentrowania uwagi i wysiłków na zagadnieniach planowania i koordynacji badań naukowych w skali ogólnokrajowej w ramach — oczywiście — zakresu działania PAN.

Projektowane zmiany powinny doprowadzić do lepszej organizacji badań naukowych.

umożliwić koncentrację wszystkich sił i środków na problemach najważniejszych.

Do tego celu niezbędne jest też wydanie unowocześnienie i rozbudowanie bazy materialno-technicznej placówek badawczych. Połączenie elementów wpływających na przyspieszenie wprowadzania myśli naukowej do praktyki gospodarczej i organizację badań, umożliwi realizację ważnych i trudnych zadań, które rozwój budownictwa socjalistycznego w Polsce stawia przed nauką i naukowcami. (PAP)

Poprawa sytuacji na drogach i na kolei

Ostatnia doba przyniosła znaczną poprawę sytuacji na drogach i na kolei. Praca drogowców i kolejarzy, którym pomagali żołnierze oraz pracownicy administracji przyniosła odczuwalne efekty.

Wyraźnie polepszyła się sytuacja w najbardziej dotkniętym zamieciami i śniegami województwie białostockim. Rano zamkniętych dla ruchu było tam już tylko 8 dróg drugiej kolejności odśnieżania oraz 40

Monopole brytyjskie walczą o nigeryjską ropę

Izba Gmin zaakceptowała 20 bm. stanowisko premiera Wilsona wobec Nigerii. Premier brytyjski złożył w parlamencie hołd „wielkości w zwycięstwie, wspaniałomyślności i humanitaryzmowi” rządu federalnego w Lagos.

Politycy i dyplomaci brytyjscy robią wszystko, co mogą, aby zatrzeć ślady kryzysu w stosunkach Lagos — Londyn, którego początki ujawniły się w ub. tygodniu. Sukcesem dla tych starań jest akceptacja przez rząd federalny cywilnych form pomocy brytyjskiej. Władze brytyjskie z miejsca nakazały przemałowanie wojskowych ciężarówek na „barwy cywilne” oraz zwerbowały flotylle samolotów, które zastąpią wojskowe

transportowce typu „Hercules”. Na tych środkach transportu będą napisy „pomoc z W. Brytanii”.

Monopolisci brytyjscy, którzy na przełomie roku 1967 — 68 wywierali decydujący wpływ na politykę Wilsona wobec Nigerii i którzy mają tam ponad 350 mln funtów za inwestowanych w samo wydobycie ropy, pragną teraz wyciągnąć jak największe korzyści ze zwycięstwa nad Białą.

„Sunday Times” wyjaśnia z kolei, dlaczego ropa nigeryjska jest szczególnie cenna dla W. Brytanii. Jest tak ze względu na łatwość jej wydobycia, niskie zanieczyszczenie jej siarką oraz także ze względu politycznych. Pierwsze dwie właściwości ropy nigeryjskiej ma również ropa libijska. Ale Libia jest obecnie rządzona przez zdecydowanie rewolucyjny rząd, podczas gdy rząd nigeryjski wykazuje względnie przyjazne nastawienie wobec kompanii naftowych. (PAP)

NRF straciła

113 „Starfighterów”

Niemcy zachodnie straciły ogółem 113 „Starfighterów” od czasu, kiedy po raz pierwszy wprowadzono je do uzbrojenia w roku 1961. Dane te ujawnił w Bundestagu członek komisji obrony parlamentu federalnego, Kurt Jung. Liczba ta jest o 11 samolotów wyższa niż się powszechnie zakładało. (PAP)

„Wojna ludowa”

Niedawno temu paryski dziennik „Le Monde” stwierdził, że Terytorium Demokratycznej Republiki Wietnamu było intensywnie bombardowane przez lata obszar Korei Północnej, najwięcej wszakże pocisków z powietrza pada na Laos. Trwa to od pięciu lat, lotnictwo amerykańskie dokonuje na terenach laotańskich nie mniej niż 12.500 na lotów miesięcznie.

Przy takim nasileniu ataków lotniczych tak zwane laotańskie terytorium komunistyczne — oświadczył pewien zachodni dyplomata — stanowi po prostu strzelnicę...

Jest to swoiste wydanie wojny ludowej, prowadzonej przez czołowe państwo kapitalistyczne przeciwko Laosowi. „Wojna ludowa” po amerykańsku opiera się na archywalnym założeniu: po prostu próbuje się zlikwidować lud... (wp)

Dobra ocena oleju silnikowego „Lux-dw”

Podnoszony przez krytykę prasową w końcu 1968 r. i na początku ub. r. problem jakości i przydatności oleju „Lux-dw” do silników dwusuwowych (stosowanych m. in. w samochodach marki „Syrena” i „Trabant”) był we wtorek przedmiotem konferencji w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego.

Wiceminister Stanisław Miernik poinformował dziennikarzy o przedsięwzięciach podjętych przez resort w odpowiedzi na tę krytykę, przedstawił wyniki ekspertyz procesu technologicznego i jakości wspomnianego oleju, dokonanych m. in. przez specjalistów z Katedry Technologii Nafty i Paliw Płynnych Politechniki Śląskiej, Katedry Technologii Organicznej Politechniki Krakowskiej i Katedry Sil-

ników Pojazdów Mechanicznych Politechniki Warszawskiej oraz wyniki badań porównawczych, przeprowadzonych w Centrum Badawczym Kombinatu Smarowniczego Zeitzt (NRD) i rezultaty całorocznych wielostronnych badań, wykonanych przez 85-osobowy zespół fachowców Wojskowej Akademii Technicznej.

Wyniki tych ekspertyz i badań są pozytywne — stwierdził St. Miernik. Potwierdzają one całkowitą prawidłowość doboru składników i technologii produkcji oleju „Lux-dw” (produkowanego przez rafinerię im. L. Waryńskiego w Czechowicach), dobrą jakość, a w niektórych przypadkach — jak to stwierdzają specjaliści z NRD — na wet lepsze właściwości od olejów uszlachetnionych produkcyjnie firmy Shell, Castrol i innych. W orzeczeniach WAT i innych badań laboratoryjnych, hamowniczych i eksploatacyjnych nie stwierdzono ujemnego wpływu oleju „Lux-dw” na zużycie silnika dwusuwowego w porównaniu z olejami „Extra-15” czy „Lux-10”. Że olej ten — jako olej klasy „Regular” — zapewnia w wyszczególnionych warunkach eksploatacji silników typu „S-31” („Syrena”), posiada wystarczające właściwości smarne i ochronne (przeciwko rozyjne) oraz, że może być bez obaw stosowany przez użytkowników tych silników.

Wyniki wspomnianych ekspertyz i badań dostarczone zostały również resortowi przemysłu maszynowego, gdzie ma być przedmiotem wnikliwej analizy.

Na konferencji poinformowano także dziennikarzy o pracach nad wysoko jakościowymi olejami uszlachetnionymi. (PAP)

Chłopiec na krze

Corocznie w okresie zimy na Wybrzeżu notowane są wypadki „podróżu” na krze. Ostatnio na lodowej brzyzie znalazł się 14-letni Stanisław Kreft, który zechwiał przez koleżkę zaczął dryfować z łazienką pływacką w Sopocie w kierunku morza.

Przygodkowi obserwatorzy wyszli natychmiast alarm. Na pomoc wyruszyły jednostki Marynarki Wojskowej, a nawet helikopter. Do akcji ratowniczej włączył się także samorządny soplek rybak — Leon Mikołajko na małym kajaku. On to właśnie przetransportował zmarzniętego rozbitka na ląd. (PAP)

Proces agenta wywiadu USA

Oskarżony i jego mocodawcy

W drugim dniu procesu, który toczy się przed Sądem Śląskiego Okręgu Wojskowego na sesji wyjazdowej w Poznaniu przeciwko Gerardowi Cichemu, oskarżonemu o współpracę z wywiadem amerykańskim na szkodę Państwa Polskiego — pytania zadawał obrońca, po czym zeznawali świadkowie.

Odpowiadając na pytania obrońcy G. Cichy wyjaśniał, że dowi, że podjął się współpracy z wywiadem amerykańskim pod wpływem obietnicy ułatwień w uzyskaniu licencji tłumacza przysięgłego. Te licencje oskarżony otrzymał, kiedy kontynuował swoją szpiegowską działalność za pośrednictwem niejakiego Vladimira Rychlińskiego. Oskarżony przyznał się wcześniej, iż wiedział, że meldunki, które przysyłał Rychlińskiemu, interesują pracowników wywiadu amerykańskiego.

Przebieg wczorajszego dnia rozprawy ujawnił zwłaszcza metody działania tego ośrodka wywiadu amerykańskiego, na którego usługach pozostawał G. Cichy. Łącznikiem między wywiadem amerykańskim a Cichym i innymi podobnymi agentami był wspomniany już Vladimir Rychliński. Ten by-

ły oficer carski, pracownik tego samego francuskiego biura podróży co Cichy — jest zawodowym naganiaczem, nie cofającym się przed żadnymi metodami.

Podobnie mówili o Rychlińskim ci świadkowie zeznający w tej sprawie, którzy zetknęli się z nim podczas pobytu we Francji. Dwóch z zeznających wczoraj świadków udało się Rychlińskiemu przekazać amerykańskiej komórce wywiadowczej.

Jednym z nich był Feliks Kubiak, były pracownik dworca poznańskiego, skazany za szpiegostwo na 8 lat więzienia.

To oskarżony Cichy — w związku z zamierzeniami amerykańskiej komórki wywiadowczej do działalności wywiadowczej Feliksa Kubiaka — ściągnął go do Francji, wysyłając formalne zaproszenie i opłacając koszty podróży; następnie skontaktował Kubiaka z Rychlińskim. Ten zaś przekazał Kubiaka amerykańskiej komórce wywiadu, której pracownicy „Clark” i „Mike” zwerbowali go do współpracy, po czym przekazali go ponownie Rychlińskiemu.

Przed wyjazdem Kubiaka do Polski, Rychliński wziął na siebie

rolę instruktora; poinformował Kubiaka w jaki sposób zbierać informacje szpiegowskie i przekazywał mu hasła, którym posługiwał się Kubiak, który w odbiór zebranych przez Kubiaka informacji. Tym łącznikiem okazał się Cichy, który od momentu nawiązania kontaktu wywiadowczego z Kubiakiem, odbywał z nim w Poznaniu regularne spotkania, przekazując zadania szpiegowskie i odbierając informacje wywiadowcze z dziedziny obronności oraz gospodarki naszego kraju.

Innym człowiekiem, którego Rychliński zwerbował — jak mu się wydawało — do wspólnej pracy z tym samym ośrodkiem wywiadu był Kazimierz N. z Dolnego Śląska; jako świadek w sprawie przeciwko Cichemu, Kazimierz N. zeznał, że w czasie pobytu u swojej rodziny we Francji właśnie Rychliński zapoznał go z dwoma nieznanymi mu osobnikami (m. in. z „Carlem”), których przedstawił jako korespondentów interesujących się Polską. Później obaj okazali się pracownikami ośrodka wywiadu amerykańskiego.

Po licznych spotkaniach w zakamupowanych lokalach, badaniu na prawdziwość i przeszkoleniu w zakresie łączności — oczekiwali od Kazimierza N. po jego powrocie do kraju, meldunków szpiegowskich. Sygnałem o przyjęciu dzie łącznika miała być szfrowana depesza radiowa — fragment melodii „Que sera, sera...”

Wywiad amerykański nie otrzymał jednak wiadomości, na które oczekiwał. Kazimierz N. po powrocie do kraju zgłosił bowiem dzielnikowemu mi

licjantowi to, co go spotkało podczas pobytu za granicą. Nie spotkały go z tego tytułu żadne przykrości, postąpił bowiem uczciwie, po obywatelsku, jak patriotą — wprost przeciwnie niż Feliks Kubiak, który też miał okazję wycofać się z drogi zdrady. On jednak wolał sprzedać się bie i kraj za judaszowe srebrniki, wysługiwać się wiadomościami szpiegowskimi wywiadowi amerykańskiemu po przez Rychlińskiego i Cichego.

Świadekowie zeznający wczoraj przed sądem ujawnili, że oskarżony G. Cichy szukał agentów dla wywiadu amerykańskiego wśród różnych osób. Od inż. Józefa T. z Krakowa podczas podróży z licznymi swoimi podróży do Polski usiłował wydobyc informacje o jednym z zakładów przemysłowych, Aleksandra J. z Poznania niechętnie udzielił lepszych zarobków. Inni świadkowie — Krystyna M., Henryk P., Anatol A. i Stanisław C. charakteryzowali postawę oskarżonego w czasie, kiedy się z nim spotkali, służbowe jako z pilotem wycieczek do Poznania lub też na gruncie prywatnym.

Nowe światło na postawę oskarżonego Cichego rzuciły zeznania świadka Stanisława S., który stwierdził, że G. Cichy w latach, kiedy świadek zamieszkiwał w Lens, powołując się na obserwacje ze swoich podróży do Polski, publicznie wyrażał się bardzo krytycznie o sytuacji w kraju. Te zeznania stawiają oskarżonego w sytuacji człowieka, który działał na szkodę Polski Ludowej z pozycji jej zdecydowanego wroga.

Dzisiaj dalszy ciąg procesu.

T. K.

Próba uprowadzenia samolotu?

Kanadyjska agencja prasowa informuje, że w nocy z poniedziałku na wtorek trzech mężczyzn sterrorizowało załogę „Boeinga 707”, należącego do towarzystwa „Trans-World Airlines”, który leciał z Madrytu do Nowego Jorku.

Samolot ten zmienił trasę lotu i wylądował w Gander na Nowej Fundlandii. Władze lotniska ujęły terrorystów.

Według ostatnich doniesień, byli to trzech Hiszpanów, którzy działali pod wpływem alkoholu. Za swój czyn odpowiadają oni przed sądem. (PAP)

..... HUMOR I SATYRA



Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Maciej Stabrowski.

2 GEOS WIELKOPOLSKI AB
21 I 1970 Nr 17 (8061)

Czyżby kolejna zima stulecia?



„Głos rozsądku z Danii“

„Życie Warszawy” (w nr. 15) za miesiąc relację Andrzeja A. Grzesiaka z tytułem „Głos rozsądku z Danii”. Oto jej fragmenty:

„Na tle licznych w ostatnich miesiącach duńskich głosów prasowych oskarżających Polskę, nieraz w sposób rażąco prymitywny, o antysemityzm, pojawiła się kilka dni temu wypowiedź godna uwagi z wielu względów. Jest nią artykuł Carl Madsena, znanego w Danii publicysty i adwokata, zamieszczony w poczytnej gazecie „Information”, uważającej się za niezależną i szczerą, a swoją nielegalną działalnością podczas okupacji hitlerowskiej.

Artykuł nosi tytuł: „Wieczny Żyd z Polski” i ukazał się w dwóch częściach w numerach gazety z 5 i 6 bm. Madsen z właściwą mu swadą, ta lentem i rzeczowością — jest on autorem poczytnych w Danii książek dotyczących tematyki okupacyjnej — rozprawia się z zarzutami antysemityzmu i czyni to w sposób sugestywny i przekonujący.

Autor artykułu, rozprawiając się z zarzutami, wskazuje, że jest zainteresowany wywoływaniem propagandy antypolskiej, która rzecz charakterystyczna — pojawia się w postaci hec i rozróbek zawsze wtedy właśnie, kiedy rysują się pomyślne perspektywy zacieśnienia współpracy i kontaktów polsko-duńskich, tak bardzo naturalnych ze względu na możliwości rozwoju handlu oraz na obopólne, żywotne zainteresowanie odprężeniem w Europie.

Artykuł Madsena jest obszerny. Można jednak powiedzieć, że jego wywód idą w trzech głównych kierunkach: zbijania argumentów na rzecz istnienia w Polsce antysemityzmu, wskazania na określone siły zainteresowane rozdumchiwaniem antypolskiej akcji i wreszcie wyjaśnienia, że fakt, iż od czerwca 1969 r. przybyło do Danii około 1350 Żydów polskich nie oznacza przecież, że w Polsce panuje antysemityzm.

Zbijając demagogiczne argumenty, oczerniające nasz kraj, Madsen pisze o latach okupacji, w których Polacy z narażeniem życia ratowali ludność żydowską, o wieloletniej tradycji liberalizmu wobec polskich Żydów. W niezwykle trudnych warunkach udało się uratować Polakom 40—50 tys. Żydów (wg Friedmanna) lub 100—120 tys. (wg Kermisza).

Autor nawiązuje do niewybrednego i prymitywnego ataku na Polskę ze strony niejakiego Per Rastena, który ostatnio specjalizował się w wyławianiu oderwanych zdań z prasy polskiej, fragmentów wypowiedzi z lat 1968—1969, które podane w prasie w odpowiednio tendencyjnym i złośliwym sosie miały świadczyć, że Polacy to antysemici. Po kolei zbija jego „argumenty”, wykazując ich niedorzeczność.

Cóż to za dziwna forma „an-

tysemityzmu” — pyta autor — gdy w Polsce państwo subsydiuje kulturalno-społeczną działalność Żydów, gdy istnieje tam Towarzystwo Żydowskie. Historyczny Instytut Żydowski, działająca synagoga i mołeszowe stowarzyszenia religijne, gdy wreszcie działa tam znany w świecie teatr żydowski.

Chociażby w świetle powyższego, same się ośmieszają rastenowskie tezy o istnieniu w Polsce państwowego urzędu badającego, czy ktoś czaje sem nie jest pochodzenia żydowskiego (...).

Madsen pisze, że jemu samemu zarzuca się antysemityzm tylko dlatego, że nie jest antysemity, że rozumie istotę wydarzeń na Bliskim Wschodzie. Jest to bardzo określona metoda stosowana nie w interesie prawdy, ale w interesie rządu izraelskiego, syjonizmu i imperializmu amerykańskiego, którym służy w gruncie rzeczy swoimi wystąpieniami Rasten i jemu podobni (...).

Autorowi radza, aby porozmawiał z Żydami, którzy przybyli do Danii (nazywa się ich uciekinierami, mimo że najzupełniej legalnie opuścili Polskę). Madsen nie ma zasadniczo nic przeciwko temu, choć uważa, iż trudno liczyć na obiektywizm tych ludzi — żyjących obecnie z mitu antysemityzmu w Polsce (...).

Można być zadowolonym, że dał się słyszeć głos rozsądku, czego zresztą można było oczekiwać. Oby było ich więcej. Duńczycy są realistami i nie lubią mitów, można być więc w tym względzie optymistą...

LEKTOR

Padający przez kilka kolejnych dni śnieg pokrył cały kraj białym całunem. W wielu rejonach Polski opady śniegu spowodowały wzrost trudności komunikacyjnych. Zasypane drogi, także tych najważniejszych. Zmobilizowano do służby drogowe do wyjeżdżającej pracy, by możliwie szybko udostępnić najważniejsze szlaki ponownie dla komunikacji samochodowej. Drogowcom pomaga często miejscowa ludność. Na zdjęciu — pracownicy gospodarstwa rolnego w Komorowie, pow. Pruszków, oczyszczają drogę w osiedlu. (c)

CAF — Fot. — Dąbrowiecki

Wspomnienia German i Lipińskiego

Coraz częściej do rak czytelników trafiają wspomnienia ludzi współczesnych, którzy żyją obok nas. W ubiegłym roku np. ukazały się wspomnienia Jana Marcina Szancera „Curriculum vitae” czy Michała Rusinka „Opowieści niezmyślane”. W roku bieżącym obok sygnalizowanych już „Pamiętników” popularnego Wiecha, które w bibliotece „Syrenki” opublikuje PIW, wspomnienia znanych artystów wydadzą „Iskry”.

Znakomita wykonawczyni piosenki „Tańczące eurydyki” Anna German ujawniła talent pisarski, o czym przekonają się czytelnicy jej żywo, barwnie napisanych wspomnień pt. „Wróć do Sorrento...”

Pamiętnik swój opublikuje również znany grafik Eryk Lipiński. Wspomnienia te zatytułował „Erl 69 donosi”. Z humorem opisuje w nich swoje dzieciństwo, młodość i lata dojrzałe, przeplatając wspomnienia anegdotalne, oddającymi atmosferę 20-lecia międzywojennego i pierwszych lat po wyzwoleniu.

PAP

Drogi rozwoju

Wieś odrodzona

Kiedy w dniu 2 lutego 1945 roku, wróciłem z wygnania na moje gospodarstwo zastałem puste budynki. Witała mnie tylko wesołym gruchaniem para gołębi. Ziemia wprawdzie była obsiana, ale na całej 15-hektarowej powierzchni rosło tylko żyto. Zaczynałem więc do słownie od zera...

Tak zrelacjonował mi początek swego gospodarowania po wyzwoleniu ziemi wielkopolskiej, pewien znajomy rolnik w powiecie krotoszyńskim, gdy odwiedziłem go w końcu maja tamtego pamiętnego roku. Taką samą lub całkiem podobną relację mogło wówczas złożyć prawie 100 tysięcy rolników wielkopolskich wysiedlonych i deportowanych do tak zwanej Generalnej Guberni, bądź też zatrudnionych na miejscu w charakterze przymusowych parobków. A ponieważ okupant prowadził na tych terenach gospodarkę wybitnie rabunkową, przeto w chwili wyzwolenia pozostały na miejscu niewielkie zasoby produkcyjno-ekonomiczne w rolnictwie. Odnosi się to zarówno do gospodarki chłopskiej, jak i do wielkoobszarowej. Bo i Państwowe Nieruchomości Ziemskie (tak nazywały się wówczas dzisiejsze PGR-y) nie dysponowały w 1945 roku — poza ziemią — żadnymi w gruncie rzeczy środkami produkcji. Brakowało wszystkiego: siły pociągowej, maszyn i narzędzi, ziarna siewnego, nawozów organicznych i mineralnych, inwentarza żywego.

Taki był w ogólnych zarysach start wielkopolskiej wsi do kończącego się obecnie 25-lecia.

Rolnik zaczynający gospodarować na 15 hektarach od pary gołębi posiada obecnie oborę zarodową, dziesięć krów o wydajności ponad 4000 litrów mleka rocznie od każdej. I znów można uogólnić. W podobnej sytuacji znajduje się obecnie ponad 100 tysięcy gospodarstw indywidualnych o wysokiej produkcji towarowej. A dzisiejsze PGR-y? Kto pamięta ich stan sprzed ćwierćwiecza, staje obecnie zdziwiony i zapyta: czy to możliwe? A jednak. Dokonała tego skrzetność, zapobiegliwość i pracowitość Wielkopolan oraz sprzyjające im warunki społeczno-ustrojowe, dzięki którym można było w całym rolnictwie zastosować nowoczesne metody upraw i hodowli.

Co legło u podstaw postępu technicznego i w związku z tym cywilizacyjnego, kulturalnego, społecznego i obywatelskiego? Moim skromnym zdaniem — elektryfikacja, która jest źródłem wszelkiej nowo-

czesności na wsi. Fakt, że 87 procent zagrod wiejskich dysponuje w tej chwili prądem, posiada swoją wymowę. W ślad za elektryfikacją powstały na wsi liczne urządzenia, a m. in. ośrodki zdrowia, wyposażeniem opartym na energii elektrycznej. Dzięki temu można przeprowadzać badania lekarsko-specjalistyczne i stosować leczenie profilaktyczne. Ludzie są zdrowsi, a więc mogą wydajniej pracować na każdym niemal stanowisku. Korzystając przy tym z maszyn i narzędzi poruszanych przy pomocy prądu.

Ośrodki zdrowia mamy obecnie niemal w każdej gromadzie, mamy w niektórych kombinatach PGR, w każdym ze stu miasteczek wielkopolskich. Ale nie tylko tego rodzaju przemiany nastąpiły w ślad za realizacją planów elektryfikacyjnych z początków 1949 roku. Mieszkaniec Poznania — Franciszek Knochowski — interesujący się przemianami na wsi pyta w liście do naszej redakcji:

„O ile i co zmieniło się na wsi wielkopolskiej pod względem higieny? Chodzi mi o to, jak i w czym myje się chłop po żmudnej pracy w polu i kurzu? Czy są łaźnie wiejskie z ciepłą i zimną wodą? Ile jest takich wsi?”

Trudno będzie na te pytania odpowiedzieć ściśle liczbami, bo nikt na razie nie prowadził takiej statystyki. Jedno jest natomiast pewne: we wszystkich zelektryfikowanych wsiach, w co czwartym mieszkaniu znajduje się łazienka z wanną i natryskiem, z ciepłą i zimną wodą, czerpaną z zainstalowanych hydroforów, a podgrzewana piecami węglowymi. Natomiast we wsiach posiadających powszechne, komunalne instalacje wodociągowe takie urządzenia higieniczne istnieją w co trzeciej zagrodzie. Byłoby z całą pewnością więcej, gdyby przemysł nadał z produkcją urządzeń instalacyjnych. Popyt bowiem na nie jest ogromny — o czym mówią nam w każdym GS-ie i PZGS-ie. Warto jeszcze dodać, że ogólnodostępne łaźnie istnieją w 125 państwowych gospodarstwach rolnych, a w nowym budownictwie pegerowskim każde mieszkanie wyposażone jest w łazienkę. A w ostatnim dziesięcioleciu wielkopolskie PGR-y wybudowały już około 16 500 takich mieszkań. Podobne rozwiązania znajdujemy we wszystkich nowo budowanych domach mieszkalnych na wsi, zarówno w gospodarstwach indywidualnych, jak i spółdzielczych. Dodajmy jeszcze, że

elektryfikacja ułatwiła w ogromnej mierze pracę kobiet wiejskich w gospodarstwach domowych wszelkich typów poprzez odkurzacze, fraterki, pralki, żelazka elektryczne, maglownice i tym podobne urządzenia.

Do przemian kulturalnych na wsi w naszym 25-leciu zaliczyć należy niewątpliwie radioodbiorniki i telewizory, które kształtują poglądy i postawy społeczności wiejskiej. Radioodbiorniki posiada według danych WZGS — 92 procent rodzin mieszkających na wsi wielkopolskiej, a z telewizorów mogą korzystać faktycznie wszyscy. Wprawdzie tylko co dziesiąta rodzina posiada telewizor własny, ale praktycznie wszyscy mogą oglądać programy w klubach i szkołach.

☆

Przemiany w dziedzinie produkcji rolnej nie są jeszcze tak rozległe jak byśmy sobie wszyscy życzyli. Ale i tu postęp jest bardzo widoczny, zwłaszcza w poziomie tej produkcji, w jej efektach ekonomicznych, których przebieg materialnym rezultatem jest postęp i nowoczesność w dziedzinie kulturalnej i obywatelskiej. Nie bez znaczenia jest bowiem fakt, że od 1949 roku rolnictwo wielkopolskie podwoiło plony zbóż z hektara (z 11 do 23 q/ha), że trzykrotnie wzrosło pogłowie bydła, a prawie sześciokrotnie pogłowie trzody chlewnej. Popracować jednak musimy nad podniesieniem wydajności mlecznej krów, która nie wiele się różni od średniej w krajach Europy. A to chyba jednak dyshonor dla światłych rolników wielkopolskich.

Powolniejszym również tempem niż sobie wyobrażamy wkracza w dziedzinę produkcji nowoczesność. Bo nie może nas zadowolić fakt, że jeden traktor przypada na 170 hektarów użytków rolnych, nie zadowala nas poziom małej mechanizacji w produkcji zwierzęcej, skutkiem czego rolnicy muszą posługiwać się w nadmiernych ilościach żywą siłą pociągową. Nie zadowala nas jeszcze poziom usług jakie dla rolnictwa powinny świadczyć powołane do tego instytucje i organizacje. W sumie jednak przemiany gospodarcze, cywilizacyjne i kulturalne na wsi wielkopolskiej widoczne są dla każdego, kto potrafi obiektywnie patrzeć na otaczającą go rzeczywistość. Jak na jedno pokolenie zrobiliśmy na wet bardzo wiele.

K. J.

Na progu pięćdziesiątki

Szersza droga motoryzacji

la, gdy zaspokojenie zapotrzebowania na inne dobra trwałego użytku osiąga pewien świadczący o wzroście zamożności pulap, pojawia się popyt także na te motoryzacyjne „dobra”. W różnych krajach socjalistycznych w różnym stopniu próbuje się wyjść naprzeciw tym nowym potrzebom. Na Węgrzech np. uznano, że nie ma sensu — ze względu na zbyt ograniczony rynek, nie dający podstaw do produkcji wielkoseryjnej (10 mln mieszkańców) — tworzenie własnego przemysłu samochodowego osobowych i oprzeć należy się na imporcie, zabezpieczonym wieloletnimi umowami specjalizacyjnymi. W pozostałych krajach, w tej liczbie także w Polsce, tworzy się bądź rozbudowuje własne przemysły motoryzacyjne, które przejąć mają podstawową część dostaw na rynek wewnętrzny.

W Polsce te drogi obrano już przed wieloma laty. Pierwsze po wojnie samochody osobowe krajowej produkcji pojawiły się w roku 1951 — wyprodukowano ich wówczas 100 sztuk. Przez długi czas, praktycznie jeszcze do dzisiaj, jest to jednak produkcja tylko z nazwy przemysłowa. Choć w roku 1969 opuściło bramy FS0 2 tys. wozów, a więc dwukrotnie więcej niż w roku 1965, nadal stanowimy unikat na liście światowych producentów. Pomijając już takie potęgi motoryzacyjne jak Stany Zjednoczone (8,8 mln samochodów osobowych w r. 1968), Japonia i NRF (po

2,9 mln sztuk), Wielka Brytania i Francja (po 1,8 mln), Włochy (1,5 mln), tylko w Holandii i Jugosławii produkcja samochodów idzie w granicach kilkudziesięciu tys. szt. rocznie. W niemal wszystkich pozostałych krajach dysponujących własnym przemysłem samochodowym osobowych produkcja przekracza 100 tysięcy wozów rocznie, a na ogół wynosi kilkaset tysięcy sztuk.

Zakup licencji „Fiata” wywołał wiele głosów krytycznych w prasie. Że — jeżeli już mamy rozbudowywać własny przemysł motoryzacyjny — to należałoby się skupić na produkcji mało litrażowego wozu popularnego, a nie samochodu stosunkowo drogiego, średniolitrażowego. Że dla kogo jest ten samochód przeznaczony, bo przecież nie dla masowego odbiorcy. Jest to krytyka w części być może uzasadniona, ale wydaje się — że pominięto w niej element zasadniczy. A mianowicie: że o dostępności samochodu decyduje nie tyle typ wozu, co poziom kosztów wytwarzania, bezpośrednio wynikających ze skali i sposobu organizacji produkcji, bo koszty produkcji wyznaczają granicę, do której — wraz z nasyceciem rynku — dojść można pod względem poziomu cen.

Otóż zamierzenia przemysłu motoryzacyjnego na najbliższe pięćdziesiąt lat sprawę wydają się brać przede wszystkim pod uwagę. Według ogłoszonych

projektów planu, w nadchodzącym pięćdziesiątym wyprodukować mamy w sumie 460 tys. samochodów. Jest to już postęp istotny: w bieżącym pięćdziesiątym np. wyprodukujemy przypuszczalnie łącznie o połowę mniej. W roku 1975 roczna produkcja ma już sięgać 110 tys. sztuk, a więc niemal tyle, ile wynosiła w 1968 r. w NRD czy Czechosłowacji.

Stopniowo „Polski Fiat” wypierać ma z taśmy produkcyjnej „Warszawy” i „Syreny”. To posunięcie wydaje się mieć swoje uzasadnienie, chociaż, jak wiadomo, było swego czasu bardzo ostro krytykowane: umożliwiał bowiem wydłużenie serii podstawowego typu wozu i tym samym obniżenie kosztów jego produkcji. A przez wymianę z zagranicą można zabezpieczyć potrzebę, których zaspokojeniu służyła do tychczas produkcja „Syren” i „Warszaw” — mniejszym nakładem kosztów. Pod warunkiem naturalnie, że — poprzez utrzymanie odpowiednio wysokiego standardu jakości i obsługi serwisowej — zapewnimy sobie warunki dla takiej międzynarodowej wymiany.

Dalszym kierunkiem działania zmierzającym do obniżenia kosztów produkcji jest rozwój międzynarodowej współpracy kooperacyjnej w produkcji poszczególnych elementów i podzespołów, co już się robi i co warto chyba kontynuować w przyszłości. Oczywiście, najbliższa pięćdziesiątka nie rozwiąże jeszcze wszystkich problemów związanych z rosnącym zainteresowaniem ta dziedziną wytwórczości. Ale — o ile dotrzymane zostaną podstawowe założenia koncepcyjne — może znacznie przybliżyć rozwiązanie tych problemów.

KRZYSZTOF KRAUSS

KSIEGARSKI DIALOG Z KLIENTEM

W księgarni „Domu Książki” przy Al. Marcinkowskiego kierownikiem działu naukowego jest p. Jan Perdoch, księgarz doskonale znany starszym i młodszym czytelnikom. Od 50 lat nieustraszenie pomaga, doradza w wyborze książek.

— Długoletnia praktyka, srebrna odznaka „Wzorowego księgarza”, uznanie klientów — a więc chyba właśnie Panu można postawić pytanie: jak zostać dobrym księgarzem?

— Prosto. Zainteresowanie książką, i kontakt z klientem. Co to za księgarz, który nie potrafi doradzić kupującemu? Dla mnie największą satysfakcją jest podsuniecie książki dającym czytelnikowi maksimum wiadomości z danej dziedziny, wiedzy.

— Takie pojmowanie funkcji księgarza wymaga doskonałej znajomości literatury.

— Oczywiście. Moim zdaniem obowiązkiem księgarza powinno być bezbłędne rozeznanie wśród posiadanych aktualnie tytułów. Bardzo istotny jest też problem uzupełnienia książek na półce. Kto nie lubi książek i nie potrafi o nich mówić, nie będzie nigdy doradcą klienta. Rozpocząłem pracę w 1919 r. w księgarni uniwersyteckiej. Z tamtych lat wyniosłem zainteresowanie książką naukową i przeświadczenie, że księgarz musi się stać do dokształcać.

— Znamy jest Pan nie tylko jako doskonały sprzedawca, ale współwzorca powojennego księgarstwa.

— Zaraz po wyzwoleniu,

wspólnie z kolegą E. Nawrockim przystąpiliśmy do organizowania księgarni. Tej akcji patronował „Głos Wielkopolski”. Przy ul. Czerwonej Armii 69 wspólnie więc z Waszą redakcją otworzyliśmy księgarnię Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”. Na nowe polskie książki trzeba było jeszcze czekać, a pierwsze nieliczne wydania „Czytelnika” były broszurami. Ratowaliśmy się zakupami antykwarycznymi. Powoli zapełniały się półki.

Z momentem przejęcia księgarni przez „Dom Książki” przeniosłem się tam. Na polecenie dyrektora zajmłem się organizacją specjalistycznych księgarni: społeczno-politycznej, rolniczej, medycznej. Potem zostałem kierownikiem działu naukowego w tej tutaj księgarni. Ani się człowiek spodziewał, a minęło 50 lat przy księgarskich regałach.

— Pamięta Pan nasze miasto sprzed pół wieku, tworzył Pan powojenne księgarstwo. Te doświadczenia pozwalają na dokonanie porównań. Gdyby można czas cofnąć to...

— Chciałbym go zatrzymać w początkach 20-lecia międzywojennego. W okresie, w którym Jerzy i Witold Hulewiczowie wydawali „Zdrój”, a klerikalne kręgi odprawiali egzorcyzmy nad mieszkającym w Poznaniu Przybyszewskim, a w naszym kąci literackim w księgarni uniwersyteckiej krzyżowały się drogi uznanych i wschodzących sław literackich.

kich i artystycznych tamtego okresu. Literackie rozmowy z klientami należały do rytuału kupna książki. Wiele z nich przemieniło się w trwałe sympatie. Teraz zanika forma kon-



Jan Perdoch: ... „co to za księgarz, który nie potrafi doradzić kupującemu.”
Fot. — K. Przychodźki

taktów towarzyskich z klientami, a szkoda.

Nie było tylu dużych księgarń w mieście jak teraz i tak wysokich nakładów, to prawda. Ale dla mnie droga jest atmosfera literackiego Poznania tamtych lat, lat mojej młodości.

Rozmawiała:
BARBARA
GRZEGORZEWSKA

Przez Warszawę

Autobusem z Londynu do Moskwy

Jak podaje londyńskie fachowe pismo „Travel de gazette”, Związek Radziecki przystąpił do początku bieżącego roku do międzynarodowej organizacji transportowej „Europabus”.

Latem 1970 r. otwarta będzie linia autobusowa Londyn—Moskwa—Londyn.

Połączenie to ma funkcjonować tylko w sezonie turystycznym, tzn. między 27 czerwca a 8 września. Czas przejazdu w jedną stronę wyniesie około 3,5 dnia, cena biletu na podróż w obu kierunkach 42 lub 43 funty. Autobusy odchodzić będą z Londynu raz na tydzień w nocy z soboty na niedzielę, a przychodzić do Moskwy we wtorek wieczorem. Trasa prowadzi przez Dover, skąd promem przez kanał La Manche do Ostendy, a następnie przez Brukselę, Warszawę i Mińsk. Pasażerowie pierwszą noc spędzą w podróży (autobusy będą przystosowane do nocnej jazdy), natomiast w nocy z niedzieli na poniedziałek wypoczynek wyznaczony jest w Warszawie, a z poniedziałku na wtorek w Mińsku. Autobusy z Moskwy do Londynu wyjeżdżać będą w środek.

Związek Radziecki pragnie w bieżącym roku utworzyć jeszcze jedną międzynarodową linię autobusową, mianowicie na trasie Kijów—Budapeszt. Przez stolicę Węgier ma przebiegać również linia autobusowa Monachium—Atheny. „Europabus” utworzy także nową linię Monachium—Ostendę. W sezonie turystycznym

Jak nas leczy społeczna służba zdrowia — oto pytanie, na które starało się dać odpowiedź ostatnie Plenum CRZZ, poświęcone efektywności pracy służby zdrowia.

O nasze zdrowie troszczyć się dąży nie tylko tradycyjne szpitale, przychodnie i sanatoria, lecz również placówki przemysłowej służby zdrowia, opieki nad matką i dzieckiem, higiena szkolna, inspekcja sanitarna i pion san. epid. Podział ten ma swoje dobre i złe strony. Usprawnia to pracę poszczególnych pionów, ale i powoduje pewne trudności chociażby w wykorzystywaniu kadr i sprzętu (np. bazy diagnostyczne szpitala dla potrzeb otwartej opieki zdrowotnej).

Wszystkie piony łącznie zatrudniają ponad 44 800 lekarzy i ok. 92 000 pielęgniarek, ponad 11 400 położnych i 16 500 techników medycznych. Wzrost kadr pozwolił m. in. na zmniejszenie wielkości rejonu przypadającego średnio na 7 godzin pracy lekarza. Najkorzystniej rozwiązały te sprawy województwa: warszawskie, rzeszowskie, opolskie, krakowskie oraz miasta wydzielone. W skali krajowej średnia porada na godzinę pracy lekarza jest jednak zbyt wysoka, zwłaszcza zaś niedostateczna jest ilość porad udzielanych w domu chorego przez poradnię ogólną. Nasuwa tu się wniosek: po radnie nie nadążają za tempem rozwoju miast i narastającymi potrzebami.

Duże osiągnięcia ma na swoim koncie pion opieki nad matką i dzieckiem. Praktycznie 100 proc. porodów odbywa się już pod fachową opieką. Sprawnie — w mieście, z pewnymi opóźnieniami — na wsi, rozwiązują się problemy opieki zdrowotnej nad niemowlętami. Wciąż jednak w po-

W świetle Plenum CRZZ

Jak nas leczą?

ka średnia przypada na lekarza rejonowego. Zaznaczają się także duże różnice między województwami.

W lecznictwie specjalistycznym w dalszym ciągu występuje deficyt m. in. laryngologów, okulistów, psychiatrów, do których często dojeżdża się z dużych odległości.

Nie nadąża za potrzebami rozwój bazy szpitalnej. W wielu szpitalach zagęszczenie łóżek poważnie przekracza ustalone normy. Mimo tych trudności praca szpitali jest coraz lepsza, skuteczniejsza, co zawdzięczamy podnoszeniu kwalifikacji personelu. Poważny problem stanowi hospitalizacja chorych w szpitalach psychiatrycznych — ten pion lecznictwa szczególnie nie może podać wzrastającym potrzebom.

Istotną rolę w usprawnieniu pracy szpitali odgrywa komitet społeczny, tworzone z przedstawicieli zakładów obejmujących patronat nad szpitalami na swoim terenie. Komitety okazują szpitalom pomoc techniczną, socjalną, nawet finansową. Ta popularna już dziś forma współdziałania społeczeństwa ze służbą zdrowia rozwija się najlepiej w województwach: katowickim, rzeszowskim, lubelskim.

W toku obrad Plenum CRZZ ożywiona dyskusja wywołała także sprawy przemysłowej służby zdrowia, obejmującej opieką ponad 4 mln pracowników przemysłu i budownictwa (niezależnie od poradni higieny pracy w małych zakładach). Korzystnie oceniono zmniejszenie ilości przychodni przyzakładowych, na rzecz większych i lepiej wyposażonych międzyzakładowych, o szerszych możliwościach działania profilaktyczno-leczniczego. Na minus zapisano natomiast dysproporcję w działalności przemysłowej służby zdrowia w poszczególnych województwach i gałę-

ziach przemysłu — niekorzystnie przedstawia się np. sytuacja w budownictwie. Zwrócono uwagę i na to, że przychodnie przemysłowe, zajęte leczeniem podopiecznych, zbyt mało uwagi poświęcają profilaktyce.

W ciągu ostatnich 2 lat ilość świadczeń leczniczych udzielanych przez przychodnie przemysłowe poważnie się zwiększyła. Oblicza się, że wykonują one ponad 50 proc. świadczeń udzielanych przez otwartą opiekę zdrowotną. Należy się więc uznać przemysłowej służbie zdrowia za to, że mimo tych obciążeń zdobywa się na szerszą profilaktykę, na badania stanowisk pracy itp.

Metrykacja stanowisk pracy zmierza do wykrywania zarówno czynników szkodliwych dla zdrowia, jak i spowodowanych przez nie chorób zawodowych. Temu celowi służą również pracownice środowiskowe, lokalizowane w większych zakładach przemysłowych. Do roku 1970 powstało 500 takich pracowni, ale... do ich utworzenia zobowiązanych jest 1500 zakładów przemysłowych. Jest tu więc wiele jeszcze do nadrobienia.

Do najczęściej notowanych chorób zawodowych należą u nas: pylica, zatrucie ołowica, zawodowe upośledzenie słuchu i choroba wibracyjna. Po wyłączeniu przemysłowej służby zdrowia z odpowiedzialności sanatoriów usprawnia leczenie tych chorób, ale... zawsze lepiej jest zapobiegać niż leczyć.

Nadzór fachowy nad przemysłową służbą zdrowia sprawują przychodnie wojewódzkie. Najlepiej są one zorganizowane w Krakowie, Gdańsku, Warszawie i Poznaniu.

Zarówno dorobek służby zdrowia, jak i niedociągnięcia w jej działalności stawiają przed resortem zdrowia i rucchem zawodowym dalsze, poważne zadania.

W. K.

Światowy gigant koło Kutna

Maszt o wysokości 640 m

Najwyższa na świecie konstrukcja powstanie w Polsce, w centralnym jej punkcie, niedaleko Kutna. Będzie nią maszt radiowy wysokości 640 m.

Różne wieki miały swoje rekordy w dziedzinie budowlanej i konstrukcyjno-montażowej. Przez długi czas rekordzistką była piramida Cheopsa o wysokości 137 m. Katedra w Kolonii posunęła rekord na wysokość 158 m. Wieża Eiffla w Paryżu podwoiła ją do 300 m, 105-piętrowy wieżowiec nowojorskiego Empire State Building ma 385 m. Następni rekordziści, to same wieże i maszty radiowo-telewizyjne, w Tokio i Moskwie osiągają powyżej 500 m, w USA — 600 m. Rekordzistą naszego wieku, jak dotychczas będzie wspomniany maszt pod Kutnem.

Projekt koncepcyjny już jest gotowy. W tej chwili zabrski „Mostostal I — Stalkonstrukcja” przygotowuje projekt techniczny. W przyszłym roku „Mostostal IV” wkroczy na plac budowy i w 1973 r., a być może już nawet w 1972 rekordzista światowy przekazany zostanie do użytku.

Głównym projektantem 640-metrowego obiektu jest inż. Jan Polak z zabrzańskiej „Jedynki” mostostalowej. „Express” rozmawiał z nim o szczegółach projektu i budowy.

— Jesteśmy specjalistami od masztów — mówi inż. Polak. — Naszym dziełem są projekty wszystkich masztów radiowych w Polsce i prawie wszystkich telewizyjnych. Zaczęliśmy od masztów wysokości 60 m. Powoli posuwaliśmy się w górę: 100 m, 130, 225, 317, 360 m, no i obecnie rekordowe 640 m.

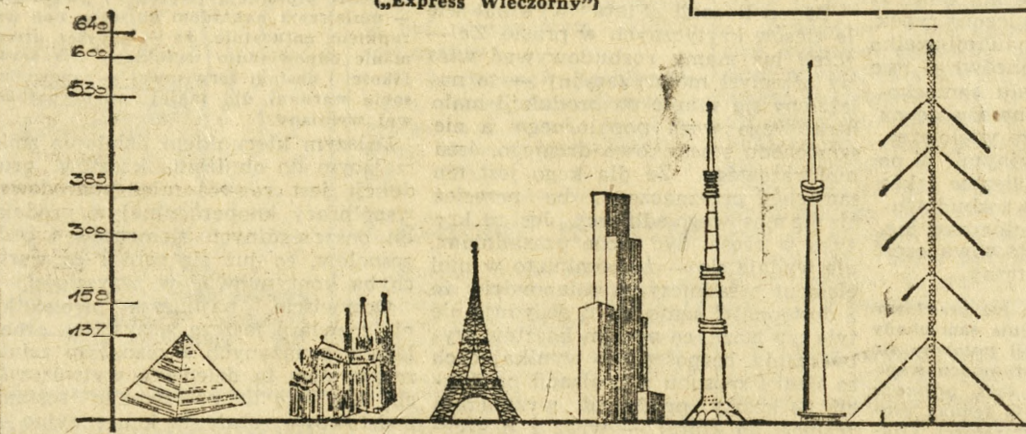
— Dlaczego sięgacie po rekord? Czym ta wysokość jest uzasadniona?

— Im wyżej jest maszt, tym efektywniej pracuje. Pokrywa swym zasięgiem cały kraj, likwiduje potrzebę budowania kilku, czy nawet kilkunastu mniejszych i zapewnia najlepsze warunki odbioru.

Konstrukcja masztu będzie ważyła 500 ton. Spoczywać będzie na specjalnym izolatorze porcelanowym o wytrzymałości nacisku 1000 t. Przytrzymywany będzie na 5 poziomach stalowych odciegach linowych. Liny będą specjalnej produkcji, wykonane w Zabrzeńskiej Fabryce Lin i Drutu. Ostatni odcieg będzie miał długość 740 m. Przechylenia masztu na jego szczycie będą dochodziły do 6 m.

Montaż wykonają brygady „Mostostalu IV”, współpracujące przy opracowywaniu projektu montażu. Na miejscu, w Kutnie, w specjalnych halach montowane będą elementy długości 7,5 m. Nowy, specjalistyczny dźwig pełzający, projektu inż. Jana Jasiulka z zabrzańskiej „Jedynki”, będzie windował elementy w górę. W miarę, jak maszt będzie rósł, dźwig będzie „pełzał” za nim.

JAN RAKOCZY
 („Express Wieczorny”)



Na rysunku od lewej: piramida Cheopsa (137 m), katedra w Kolonii (158 m), wieża Eiffla (300 m), wieżowiec w Nowym Jorku (385 m) i wieża telewizyjna: w Moskwie (508 m) i USA (600 m); ostatni na rysunku — projektowany maszt radiowy pod Kutnem.

TELEWIZJA

Warszawskie porównania

Zeszły tydzień przyniósł obok innych programów także sporo takich, które skłaniają do refleksji historycznych. Co prawda historia to całkiem świeża, obejmująca raptem okres ćwierćwiecza. Było to jednak ćwierćwiecze tak brzemienne w wydarzenia i przemiany, że nie miało sobie równego w przeszłości Polski. Myślę o upamiętnieniu na szklanym ekranie wydarzeń zapoczątkowanych przed 25 laty, dokładnie 12 stycznia 1945 roku, ofensywą Armii Radzieckiej i walczących u jej boku jednostek Wojska Polskiego. Ofensywa ta weszła do historii pod mianem styczniowej i niemal jednym tchem, jednym miażdżącym uderzeniem przyniosła wolność wszystkim prawie ziemiom polskim, położonym na zachód od Wisły. Kolejno odzyskiwały wolność Warszawa, Kraków, Łódź, Katowice, Bydgoszcz, Poznań, Gdańsk... Listę zamyka Wrocław dopiero w maju 1945 roku przywrócony Macierzy.

Rocznica wyzwolenia Warszawy była w tym roku — jak reszta i w poprzednich latach — obchodzona uroczystość nie tylko dlatego, że chodził przecież o stolicę kraju, lecz także dlatego, że to wyzwolenie zapoczątkowało radośną dla nas, Polaków, serię wyzwoleń miast, miasteczek i wsi pozostających do 1945 roku pod okupacją niemiecką.

Być może, zbyt subiektywnie odbierałem wszystkie programy poświęcone 25 rocznicy wyzwolenia Warszawy. Znam bowiem te Warszawy sprzed 25 lat, to miasto — widmo dźwigające się do życia jakby na przekór wszelkim prawom logiki, a równocześnie będące wymownym symbolem niezłomnej woli odbudowy ze zniszczeń wojennych miasta — symbolu i całego kraju, bezprzykładnie zniszczonego hitlerowską okupacją i wojną. Znam tę Warszawę sprzed 25 lat i tym lepiej zdaję sobie sprawę z ogromu zmian, które się dokonały w stolicy — najpierw przywracanej do życia uporem jej mieszkańców, równym bohaterstwem i solidarną pomocą całego kraju, a potem doprowadzonej do świetności jednego z najnowocześniejszych i najpiękniejszych miast Europy. I dlatego wszystkie „warszawskie” programy oceniałem przez pryzmat dokonania minionego ćwierćwiecza, nie, bez nutki wzruszenia i być może w takich przypadkach, bez pełnego obiektywizmu.

Po tym zastrzeżeniu z czystym już sumieniem można stwierdzić, że programy te cechował wysoki poziom autorski i wykonawczy. Począwszy od uroczystego koncertu z okazji 25 rocznicy wyzwolenia stolicy, zatytułowanego „Tobie, Warszavo”, poprzez programy wspomnieniowe, takie jak „Warszawskie świtanie”, a skończywszy na kilku programach artystycznych — wszystko to było najwyższej klasy. Kto oglądał transmisję koncertu z Sali Kongresowej PKiN, ten chyba przyzna, że trudno sobie przypomnieć równie staran-

nie przygotowany program okolicznościowy, tak od początku do końca przemyślany, tak dobrze wyreżyserowany i wykonany. Najlepszą może pozycją programów związanych tematycznie z Warszawą był niedzielny „Turniej wiedzy o Warszawie”, mimo że urozmaicał go występ aktorów tej miary, co K. Laniewska, M. Dmochowski, Z. Lutkiewicz i Z. Zapasiewicz.

Oglądając pozycje, poświęcone warszawskiej historii i współczesności, uprzytomniłem sobie, że stolica nasza szczyty się osiągnięciami architektonicznymi, które śmiało można nazwać pomnikami ćwierćwiecza. Przypomnijmy sobie niektóre z nich w kolejności powstawania tych obiektów: Trasa W-Z, Stadion X-lecia, najlepsze w Polsce spółdzielcze osiedle mieszkaniowe „Sady Żoliborskie”, czy wreszcie Wschodnia Ściana ulicy Marszałkowskiej. Dzisiaj aż trudno uwierzyć, że Trasę W-Z zrealizowano — począwszy od pomysłu i opracowania projektu, a skończywszy na uroczystości przecięcia wstęgi — w ciągu dwóch i pół roku! W skład Trasy wchodził nie tylko tunel, nie tylko długa arteria uliczna, ale również most na Wiśle, również kościół św. Anny i inne zabytki, nawet całe pierwsze zresztą w Warszawie osiedle Mariensztat! I wszystko to zrobiono przed 20 laty niemal gołymi rękoma, kiedy głównym narzędziem była łopata, a o takich koparkach i dźwigach, jakimi dzisiaj dysponuje nasze budownictwo nawet się nie śniło.

Gwoli sprawiedliwości dodajmy, że nie tylko w sferze wykonawczej leżała przewaga tamtej wielkiej i chyba pierwszej w Europie na taką skalę wykonywanej budowy. Także była ona mniej niż dzisiejsze przedsięwzięcia skrepowana biurokratycznymi przepisami i formalnościami. I, co tu ukrywać, była ożywiona większym entuzjazmem niż ten, który towarzyszy nam dzisiaj.

Mimo woli nasuwają się porównania z niektórymi współczesnymi inwestycjami, wlokącymi się lata. Nie wiadomo jak nazwać tempo towarzyszące obecnej budowie skrzyżowania Marszałkowskiej z Alejami Jerozolimskimi w Warszawie, nie mówiąc już o szybkości budowy na naszym polskim podwórku takich obiektów jak skrzyżowanie na moście Uniwersyteckim czy wiadukt na Górczynie. Przyczyn tego zjawiska trzeba chyba szukać również w niedostatkach organizacyjnych przedsiębiorstw budowlanych i nadmiernej biurokracji, tego co jeden z warszawskich dzienników nazwał przed kilku laty „spętaniem papierami”.

Niewiele się zmieniło na lepsze. W niedzielę na przykład w rolniczym, skądinąd ciekawym programie „Porównania” mówiono między innymi o tym, że gromadzący agronomowie za dużo mają w swych obowiązkach papierkowej roboty, że zamiast bezpośrednio pracować z rolnikami i jak najwięcej im pomagać, spędzają sporo czasu na wypisywaniu planów, sprawozdań itp. Wszyscy o tym mówią, i to od lat, wszyscy zgodnie twierdzą, że to jest źle i że szkoda dla rolnictwa. Ale niewiele się zmienia. Widocznie w służbie agronomicznej rządzą nie ludzie, nie Ministerstwo Rolnictwa, tylko duchy. W co jednak mają wierzyć ateści?

MARIAN FLEJSIEROWICZ

156 wozów na trasie II etapu RMC

Polska załoga kontynuuje rajd

We wtorek od godz. 8 rano 156 samochodów, a w tym Polacy — Smorawski i Zembrzki, wystartowało do II etapu XXXIX Rajdu Monte Carlo. Etap ten prowadzi okrężną trasą długości 1550 km przez francuskie Alpy. Na trasie panują doskonałe warunki atmosferyczne. Szosy są suche, z wyjątkiem niewielkich odcinków w wysokich partiach gór.

Na trasie II etapu znajduje się 9 specjalnych prób prędkości. Za najlepsze czasy uzyskane na tych odcinkach zawodnicy otrzymają punkty dodatkowe, które decydują o ostatecznej kolejności. Regulamin przewiduje także punkty karne za spóźnienia w punktach kontroli czasu. Rywalizacja na II etapie, który zakończy się w środę przed południem, jest niezwykle ostra. Tutaj rozstrzygnięciem, które ze 156 załóg awansują do grona mających prawo startu w III i ostatnim etapie RMC.

Przebiegła szybkość, jaką muszą uzyskać zawodnicy, wynosi na II etapie 59,2 km/godz., co — jak na teren górski — jest bardzo wysokim wymaganiem.

Już na pierwszych kilometrach II etapu RMC, zanotowano dwie poważne kraksy. Rajdowy mistrz Francji, czołowy kierowca fabry-

czny „Renault Alpine” i jeden z faworytów tegorocznego rajdu — Jean Vinatier — musiał wycofać się z imprezy. Jego samochód wypadł na zakręcie z szosy i został poważnie uszkodzony. Pilot Vinatiera — Jean Francois Jacob został w wypadku ranny. Zaledwie 24 km od startu — Holender Tom Gatsionides zderzył się z prywatnym samochodem, w wyniku czego rajdowa maszyna „D. A. F. 55” uległa rozbiciu.

Przed startem do II etapu wielu fachowców przewidywało, że najpoważniejszymi kandydatami do zwycięstwa w konkurencji zespołowej marek fabrycznych będą ekipy „Porsche” i „Renault Alpine”. Już pierwsza próba szybkości rozstrzygnęła ten pojedynek na korzyść „Porsche”. Trzy najlepsze czasy na odcinku długości 25,5 km uzyskały fabryczne wozy tej marki. Najszybciej odcinek ten przejechał Waldegaard, wyprzedzając o 3 sek. Larousse (startował z Warszawy) oraz o 10 sek. Anderssona.

Fabryczna ekipa „Alpine” natomiast praktycznie przestała się już liczyć w konkurencji zespołowej, zwłaszcza, że odpadło z niej już dwóch najlepszych kierowców. Andrzej, wkrótce po starcie do I etapu oraz Vinatier, który miał wypadek we wtorek rano na pierwszym odcinku próby szybkości. Okazuje się, że przyczyną wypadku Vinatiera była gołolód. Obłożone szosy w wyższych partiach Alp były przyczyną kilku innych wypadków, a m. in. Norwegów — Juvbergeta i Sleperru, których wóz „Renault” wypadł z szosy i kilkakrotnie się przekosił. Zawodnicy wyszli z wypadku bez większych obrażeń. Rajd trwa. (o-za)

Decydujące mecze na lodowiskach

W dalszym ciągu rozgrywek hokeja na lodzie o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej na czel tabeli utrzymują się wrzesińscy Zjednoczeni mający po 10 meczach różnicę bramek 129:28 przed Spartą Szczecin 104:13. Trzecie miejsce zajmuje Cybina Poznań, a czwarte — Stilon Gorzów.

W meczach rozegranych ostatnio w Gorzowie, Stilon uległ dwukrotnie Zjednoczonym — Września 2:13 i 3:17. Najwięcej bramek zdobyli: J. Makowski i Skonieczny, po 6.

Do bardzo ważnych pojedynków dojdzie w dniach 24 i 25 bm. W Szczecinie zmierzą się dwaj kandydaci do tytułu mistrza ligi wojewódzkiej, Sparta i Zjednoczeni. Na Bogdanie odbędzie się mecz pomiędzy zespołami Cybiny i Stilonu.

Walka o 1 i 3 miejsce zapowiadają się więc bardzo ciekawie.

Najbliższą atrakcyjną imprezą na poznańskim lodowisku będzie turniej z okazji rocznicy wyzwolenia Poznania, w dniach 21 i 22 przyszłego miesiąca. Do zawodów wystąpią: I ligowa drużyna Pomorzana — Toruń, II-ligowa Śląska z Wrocławia oraz reprezentacje Wielkopolski i Poznania. (x)

Gimnastyka wyrównawcza

Ognisko TKKF Poznań — Śródmieście wznowiło gimnastykę wyrównawczą dla kobiet: we wtorek i piątek od godz. 19 oraz dla mężczyzn — w czwartki od godz. 19 i w soboty od godz. 16. Ćwiczenia odbywają się w sali Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Kościuszki 17. Zgłoszenia przyjmuje się podczas zajęć.

Jugosławia — Polska w Pucharze Davisa

W poniedziałek odbyło się w Londynie losowanie rozgrywek o Puchar Davisa strefy europejskiej na rok 1970. W I rundzie reprezentacja Polski zmierzy się z silnym zespołem Jugosławii. Nasi tenisiści występują w grupie „A”. Zwycięzca meczu Jugosławia — Polska grać będzie z Luksemburgiem.

W grupie „A”, rozstawione zostały drużyny: Rumuni, Jugosławia, W. Brytania i Hiszpania, w grupie „B” — ZSRR, CSRS, NRF, RPA.

Wbrew wnioskowi wielu krajów organizatorzy dopuścili do rozgrywek i tym razem reprezentacje Rodezji i Republiki Południowej Afryki. Dopiero przy końcu marca br. ma odbyć się w Londynie nadzwyczajne zebranie krajów uczestniczących w rozgrywkach o Puchar Davisa na którym przedyskutowany zostanie problem RPA i Rodezji. W roku ubiegłym tenisiści Polski i Czechosłowacji odmówili gry z drużyną RPA, na znak protestu przeciwko dyskryminacji rasowej, stosowanej w organizacjach sportowych tego kraju.

A oto zestawienie par I rundy Pucharu Davisa:

GRUPA „A”

Rumunia — Iran, Grecja — Irlandia, Jugosławia — Polska, Irlandia — Luksemburg, Anglia — Austria, Szwajcaria — Francja, Hiszpania — Szwecja, Turcja — Bułgaria.

GRUPA „B”

Portugalia — Monako, Węgry — ZSRR, Izrael — Rodezja, Włochy — CSRS, ZRA — Norwegia, Dania — NRF, Finlandia — Belgia, RPA przechodzi do następnej rundy bez gry. (PAP).

Kupno Sprzedaż

Kupię silnik elektryczny pierścieniowy około 24 kW, 960 obrotów. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17537g.

Tarciec sosnową, nieobryznaną 65, 52, 42 i 18 mm sprzedam. Romanowski, Pila, Niepodległości 56, tel. 34-84. 1018p

Wózki dziecięce — głębokie, spacerowe, kombinowane, nowe modele polecą wytwórnia. Z. Janke, ul. Dąbrowskiego 88. 16914g

Psa dobermana, trzyletniego z rodowodem spiesznie sprzedam. Wasiela, Chodzież, ul. Zwycięstwa 35, tel. 250. 17630g

Samochody

Samochód Trabant, typ 601, sprzedam. Henryk Szymański, Sompolno, ul. Pocztowa 1 pow. Koło. 1019p

Lokale

Zamienię mieszkanie 3-pokojowe, samodzielne, III ptr., w starym budowie na równorzędne, w centrum, do II piętra. Warunki do omówienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 71433g.

Lokal handlowy zamienię na pokój z kuchnią, wyłączone. Poznań, Głogowska 125 m. 2. 16584g

Poszukuję lokalu na pracownię krawiecką. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17493g.

Nieruchomości

Kupię w Poznaniu wolną willę lub mieszkanie własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16281g.

Dom jednorodzinny, nowy, komfort, z dużym ogrodem sprzedam. Władysław: Krotoszyński, ul. Langiewicza 12a. 1020p

Matrymonialne

Biuro Matrymonialne — „Małżeństwo”, Poznań, Libelta 29 zaprasza na Bal Samotnych, urządzony 8 lutego w „Adrii”. Bilety do nabycia w Biurze „Małżeństwo” godz. 15—19. 16877g

Panna lat 36, wzrost 162, przystojna, domatorka, wykształcona, sytuowana, pozna kulturalnego pana, bez nałogów, z wykształceniem wyższym. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1021p.

Wojewódzki Zarząd Kin w Zielonej Górze, ul. Wandy 17 — zatrudni

KIEROWNIKA DZIAŁU BUDOWLANEGO oraz INŻYNIERÓW lub TECHNIKÓW BUDOWLANICH z uprawnieniami na stanowiska kierowników budów i instruktorów nadzoru. W2

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Howej Zagajskiej — zatrudni zaraz

PRACOWNIKA UMYSŁOWEGO na stanowisko GL. KSIĘGOWEGO.

Wymagane wykształcenie średnie plus praktyka na tym stanowisku 5 lat, względnie wyższe wykształcenie i trzy lata praktyki.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia z Zarządem, którego siedzibą jest Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Howej Zagajskiej, ul. Piaskowa 3. W216

OKAZJA!

TYLKO W OKRESIE DO DNIA 28 LUTEGO 1970 R. KUPUJEMY TANIEJ!

OKRESOWA OBNIŻKA CEN OD 30-35%

na niektóre:

- ◆ **UBRANIA MĘSKIE** z wszystkich rodzajów tkanin wełnianych i elano-wełnianych;
- ◆ **UBRANIA CHŁOPIEC** (wiek 7—18 lat) z wszystkich rodzajów tkanin wełnianych;
- ◆ **MARYNARKI MĘSKIE** z wszystkich rodzajów tkanin wełnianych oraz tkanin wełnianych laminowanych;
- ◆ **PLASZCZE DAMSKIE i PLASZCZE DZIEWCZĘCE ZIMOWE** (wiek 7—18 lat) z wszystkich rodzajów tkanin wełnianych;
- ◆ **PLASZCZE CHŁOPIEC** (wiek 7—18 lat) z wszystkich rodzajów tkanin wełnianych oraz wełnianych laminowanych;
- ◆ **SPÓDNICE DAMSKIE PLISOWANE** z tkanin elano-wełnianych;
- ◆ **FIRANKI RASZLOWE** w kolorze ecru (naturalnym).

OKAZYJNĄ SPRZEDAŻ PROWADZĄ SKLEPY:

MHD - PSS - WSS - WZGS „Samopomoc Chłopska” oraz PDT na terenie miasta Poznania i województwa POMYSŁNYCH ZAKUPÓW ŻYCZY

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TEKSTYLNO-ODZIEŻOWE w Poznaniu K169

„MOTOBYT” PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE POZNAŃ - ANTONINEK

— zawiadamia PT Klientów, że Stacja Obsługi Samochodów w Poznaniu, ul. Goryslawa 9 — wykonuje przeglądy gwarancyjne pojazdów samochodowych oraz prace z zakresu diagnostyki samochodowej:

- wyważanie statyczne i dynamiczne kół samochodowych,
- pomiary i ustawienie zbieżności i kąta pochylenia kół,
- badania diagnostyczne silników spalinowych czteropokojowych — przy pomocy urządzenia firmy „Crypton”,
- badania hamulców,
- sprawdzenie i ustawienie świateł reflektorów.

Prosimy zainteresowanych o zgłoszenie się w biurze Stacji Obsługi w godzinach od 7.30 do 9.30.

Z uwagi na zmniejszoną moc przerobową naszych stanowisk pracy, zmuszeni jesteśmy do przyjmowania tylko 20 pojazdów samochodowych dziennie.

ZAPEWNIAMY — FACHOWĄ, SZYBKĄ I UPRZĘJĄ OBSŁUGĘ K206

W dniu 19 stycznia 1970 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, mój najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

LEON WACHOWIAK

powstaniec wielkopolski, odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym, były więzień obozu Gross-Rosen.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 11 w Dolewcu.

W głębokim smutku pogrążeni

żona, córka, zięć i wnuki

Dolewec, Osiedle 9 17909g

Dnia 19 stycznia 1970 roku zmarła

WERONIKA MADRAK

położna wzorowo i ząny pracownik służby zdrowia powiatu poznańskiego.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 22 stycznia 1970 r. o godz. 11 w Komornikach pow. Poznań.

Rodzinie Zmarłego wyraży głębokiego współczucia składają

Rada Zakładowa i współpracownicy Przychodni Powiatowej w Poznaniu 17922g

Dnia 18 I 1970 r. zmarł nasz były kolega, długoletni i ofiarny pracownik — emeryt

WALENTY ILLMANN

Cześć Jego pamięci! Pogrzeb odbędzie się w dniu 21 I 1970 r. o godzinie 14 na cmentarzu na Miłostowie (Główna).

Rodzinie Zmarłego wyraży współczucia składają:

Rada Robotnicza — POP — Rada Zakładowa Dyrekcja oraz pracownicy Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych w Poznaniu, ul. Daniela 2. K446

W dniu 19 I 1970 r. zmarł po krótkich cierpieniach nasz długoletni członek

inż. DIONIZY HADYŃSKI

kierownik pracowni elektrycznej W Zmarłym straciłmy sumiennego pracownika i serdecznego kolegę — byłego członka Zarządu — odznaczonego dyplomem „Przodującego działacza ruchu spółdzielczego”.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 21 I 1970 r. o godz. 10 na cmentarzu regionalnym na Miłostowie.

Rodzinie Zmarłego serdeczne wyrazy współczucia składają

Rada, Zarząd, Rada Zakładowa, POP oraz koleżanki i koledzy Spółdzielni Pracy „Propan” w Poznaniu. K445

† Dnia 17 stycznia 1970 r. odszedł od nas niespodziewanie, po długolnich cierpieniach, namaszony Olejami św., najukochańszy mąż, ojciec, brat, szwagier, dziadek i wujek, przeżywszy lat 69

ANTONI WACHMANN

powstaniec wielkopolski Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 13.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążone

żona z dziećmi i rodzina

Poznań, ul. Łąkowa 21 m. 17 17933g

† W dniu 19 stycznia 1970 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy 76 lat, śp.

JÓZEF BERNARD

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 23 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

O bolesnej stracie zawiadamiają

żona, córki, syn, synowa, zięć, wnuki i rodzina

Poznań, ul. Dzierżyńskiego 140 m. 2. 17945g

† Dnia 19 stycznia 1970 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 75

STANISŁAW FLUDRA

powstaniec wielkopolski, odznaczony odznaczeniami państwowymi Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 23 bm. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Zawiadamia

RODZINA 17894g

Poznań, Zupańskiego 21 m. 1

† Dnia 19 stycznia 1970 r. zakończył swe pracowite życie mój najdroższy mąż, drogi ojciec, teść, dziadek, brat i szwagier, przeżywszy lat 63

JÓZEF BRACISZEWSKI

mistrz stolarski Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 14 na cmentarzu w Swarzędzu przy ul. Poznańskiej.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną 17900g

† Dnia 20 stycznia 1970 r. zmarła po krótkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św., nasza kochana żona, matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 62

BRONISŁAWA NADOBNIK

z domu STEFANIA Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 23 bm. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarnej w Środzie.

O bolesnej stracie zawiadamiają

mąż, córka, zięć i wnuczek

Środa, ul. Harcerska 4 m. 2. 17929g

Dnia 19 I 1970 r. zmarł długoletni członek naszej Spółdzielni

JÓZEF BRACISZEWSKI

mistrz stolarski Pogrzeb odbędzie się dnia 22 I 1970 r. o godz. 14 na cmentarzu przy ul. Poznańskiej w Swarzędzu.

Zonę i Rodzinę Zmarłego wyraży współczucia składają

Rada — Zarząd — pracownicy

Rzemieśniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu Stolarzy „JEDNOŚĆ” w Swarzędzu 17898g

† Grono poznańskich koleżanek i przyjaciół ze smutkiem zawiadamia, że 18 stycznia 1970 r. po ciężkich cierpieniach zmarła w Gliwicach, śp. z TUCHOLSKICH

IRENA BORKOWSKA

Ze śmiercią Jej kończy się długa przyjaźń. Żegnamy szlachetnego człowieka, kochaną koleżankę.

Rodzinie składamy najserdeczniejsze wyrazy współczucia.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 14 w Toruniu.

Toruń, Matejki 72 m. 4.

Poznań, Nad Seganką 8 17943g

† Dnia 17 stycznia 1970 r. zmarł, przeżywszy lat 78, nasz kochany mąż, ojciec i dziadek

JÓZEF FRANKE

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 stycznia 1970 r. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie

Pograżona w smutku

RODZINA 17889g

Poznań, ul. Gwardii Ludowej 54 m. 2

† Dnia 19 stycznia 1970 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, moja najdroższa żona, przeżywszy lat 21, śp.

BARBARA PAWLICKA

z domu ROZEK Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążony

mąż z rodziną 17940g

Plewiska, Grunwaldzka 53a

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAŃ, Grunwaldzka 19

Redaguje Kolegium: Marian Fielesiewicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skanski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). A Telefon: 611-21 tacz wszystkie działy sekretariat redakcji 657-76 w godz. od 8.30—17. redaktor naczelny 657-76 zastępca red naczelnego 657-18 sekretarz 648-85 dział łączności z czytelnikami — informacje dla czytelników 657-18 dział miejski 659-39 redakcja nocna 430-73 i 453-31 redakcja 648-85 dział łączności z czytelnikami — informacje dla czytelników 657-18 dział miejski 659-39 redakcja nocna 430-73 i 453-31 A Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” A Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, tel. 452-39 i 611-21

Za treść i terminowość druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada A Prenumerata: wpłaty na kwartał, pół roku i rok przyjmują placówki Poczty i „Ruch” A Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, Zwierzyniecka 3. A Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. B-6

TEATRY

W POZNANIU
POLSKI — niezłomny; NOWY — g. 15 „Niezwykła przygoda”; g. 19 „Uciekla mi przepióreczka”; OPERA — g. 19 „Madame Butterfly”; OPERETKA — g. 19 „Skrzydlaty kochanek”; MARCINEK — g. 11 i 17 „Lajkonik”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE
GNIEZNO Polonia: „O jednego za wiele”; KOŚCIAN: „Święty zastawia pułapkę”; LESZNO: „Czarci ślub”; NOWY TOMYŚL: „Nau-czyli z przedmieścia”; OBORN-KI: „Zazie w metro”; SREM: „Kleopatra”; ŚRODA: „Ostatni wataśka”; SZAMOTULY: „Brat dr. Homera”; WĄGROWIEC: „Ko-niec barona Ungera”; WRZEŚ-NIA: „Wojna i pokój” (cz. IV).

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Dookoła świata”.

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66.62 MHz (do g. 17: 7.35 Przerwa konserwacyjna War-szawskiej Radiostacji Centralnej. W tym czasie Pr. I emitowany jest na falach ultrakrótkich Roz-głosni Województwa: 7.50 Gimna-zyka; 15.05 Godzina dla dzie-łuch; 16.05 „Alfa i Omega” — magazyn popularno-nauko-owy; 16.30 Popołudnie z młodzieżą; 18.05 Rymy i wiersze; 18.50 Muzyka i Aktualności; 19.15 Dobry wieczór zaczynamy; 19.30 Recital Chopi-nowski Andrzeja Stefankiewicza — fortepian; 20.25 Piosenki o Leninie; 20.47 Kronika sportowa; 21.25 Wsi i o wsi — z cyklu: „Z doświadczeń służby rolnej”; 21.50 Rozmowy o wycho-waniu rodzinnym; 21.30 Audycja poetycka — A to Polska właśnie; 22.00 Koncert z nagrań Chóru z ca-pella PR i TV w Krakowie; 22.20 Odpowiedzi z różnych sztuł; 22.35 Władysław Kopaliński; 22.35 Muzy-ka taneczna; 23.10 Korespondencja z zagranicy; 23.15 Konc. wieczor-ny z nagrań Chóru i Ork. PR w Krakowie; 0.10 Koncert życzeń; 0.30 Program nocny z Wrocławia.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 15, 16, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 255.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz: 8.35 Kariera Żwiru — audycja J. Krajewskiego; 8.50 Gra Zespołu W. Kolankowskiego; 9 Mu-zyka baletowa; 9.35 Zielone sygna-ly „Salachetnie urodzeni”; 9.50 Śpiewa Państwowy Uralski Chór Ludowy; 10.10 Gra duet fortep. W. Kisielewski i M. Tomaszewski; 10.25 Rozmaitości literacko-muzy-ke; 11.25 Muzyka polska; 13.00 Czas dobrych gospodarzy; 13.15 Konc. muz. rozrywk.; 13.40 „Niebo nad sadem” fragment powieści Leonar-da Turkowskiego; 14.05 Melodie znanego mazurskiego jeziora; 14.25 Ry-tmy i nastroje; 14.45 „Błękitna szta-feta”; 15 „Z gawęda i pieśnią przez Warmię i Mazury” maga-zyn folklorystyczny; 15.20 Konc. Promborski; 15.40 Z muzyki chó-ralnej XX-go wieku; 17.15 Aud. Red. Oświatowej; 17.25 „Miasto Po-znań w godzinie „O” — aud. do-kumentalna; 17.55 Radioexpress; 18.10 Z cyklu: „Tematy pozorne i nieaktualne”; felieton; 18.20 Son-da — dziesięćtygodniowy przegląd społecz-no-ekonomiczny; 19.15 Język fran-cuski; 19.31 Teatr PR „Kopernik i Dantyszek” sztuka teatralna J. Burdziejewicza; 20.16 Z naszych sal koncertowych; 20.51 Felieton lite-racki T. Ostojkiego; 21.01 Karnavalowe rytmy; 21.20 Karnawałowe rytmy — konc. muz. tan.; 22.30 Dom polski — reportaż Piotra Na-piórkowskiego; 22.45 Muzyka fran-cuska; 23.15 Miedzynar. Uniwersy-tet Radiowy ORT, Cykl: Nauka w służbie pokoju. Wykład pt. „Leni-nowska teoria materii a fizyka współczesna”; 23.35 Tańczymy przy orkiestrze „Tihuana Brass” i „Hollywood Strings”.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz: 17.05 Quodlibet — czyli co kto lu-bi; 17.30 „Rycerz nieistniejący” — odc. 13 pow.; 17.40 Miedzy „Bohio” a „Olimpia”; 18 Ekspressem przez świat; 18.05 Muzyka; 18.20 Przebieg za przebojem; 19 Powieść w wyd. dżw. — „Ogniem i mie-czem”; 19.32 Muzyczne pojedynki; 19.50 Wągary w próżni — gawęda; 20 Reminiscencje muzyczne — „La Follia” czyli hiszpańskie szaleń-stwo”; 20.45 Teatrzyk „Zielone oko”; 21 „Łuk szczęścia”; 21.10 „Od magneto-fonu z „myszka”; 21.30 „Od wszystkich żywych — żywysz”; 21.50 Opera — J. Offenbacha „Opo-wieści Hoffmanna”; 22.08 Śpiewa Trini Lopez; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 „Muzyka nocka”; 23.50 Śpiewa Piotr Leszczenko.

TELEWIZJA

ŚRODA: 9.00 — Film z serii: „Scigany”; 9.55-10.25 — Fizyka (kl. VIII); 10.55-11.25 — Chemia (kl. VII); 11.55-12.25 — Chemia (kl. VII); 12.55-13.30 — Politechnika TV — Matematyka — Kurs przygotowawczy; 13.35-14.05 — „Zadania konstruktywne”; 14.10 — „Zadania rachunkowe”; 14.40 — Dziennik; 15.35-16.05 — Widokowość dla dzieci; 16.35-17.05 — Jasiu gra i królowe; 17.10 — III-cie wieków baśni. Opracowanie — Zofia Heć-

6 GŁOS WIELKOPOLSKI AB
21 I 1970 Nr 17 (8061)

Witaminy dla wiejskiej rodziny

Przykład dały kobiety z Reklina

Warzywnictwo jest jedną z galezi produkcji rolnej, która ma przed sobą duże możliwości rozwoju. Zainteresowały się nim w ostatnich latach wielkopolskie kobiety, zachęcone przez spółdzielczość ogrodniczą, która zawiera korzy-sne umowy kontraktacyjne. Powstało wiele nowych baz produkcyjnych, np. w rejonie Kórnik i Bnina (uprawa czerwonej porzeczki), w po-wiatkach: szamotulskim, konińskim, kaliskim, kościańskim, gnieźnieńskim i ostrzeszowskim.

Porozumienie spółdzielczo-sci ogrodniczej z kołami gos-podyń wiejskich przyniosło w efekcie zorganizowanie szko-lenia specjalistycznego kobiet wiejskich. Np. w roku 1968 na około 23 tysiące przeszkolo-nych w warzywnictwie produ-centów, znalazło się 6 tysięcy kobiet. W 380 kołach gos-podyń zorganizowano 5-arowe poletka demonstracyjne: wzor-owej uprawy i nawożenia, zwalczania chwastów i szkod-ników oraz poletka odmiano-we.

Województwo poznańskie zaj-muje drugie miejsce w kra-ju, jeśli idzie o area upraw warzywniczych — sadowniczych, ale ma jeszcze znaczne tery-ny, które wymagają intensy-fikacji tej produkcji, jak np. powiat poznański. W tych po-wiatkach więc trzeba rozwijać akcję propagandową. Rozwój warzywnictwa tam gdzie nie-ma baz produkcyjnych napo-tyka na duże trudności z po-wodu braku odpowiednich ilo-sci sadzonek warzyw. Żeby te-mu kłopotowi zaradzić, koła gospodyń wiejskich podjęły próby zakładania własnych in-spektów. Oczywiście, te poczy-nania finansowane są przez kółka rolnicze.

KGW w Reclinie w powie-cie wolsztyńskim, o którego zamiarach swego czasu pisa-

ły, zagospodarowało w ubie-głym roku 120 okien inspek-towych. Przy współudziale kół-ka rolniczego przystąpiono tam do budowy szklarni za dwa miliony złotych, która zamortyzuje się w bardzo krótkim czasie. Jednocześnie zagospodarowuje się tam pół-hektarową resztówkę PFZ.

Przykład Reklina wart jest naśladowstwa. Kółka rolni-cze w następnej pieciolatce zamierzają zainwestować w warzywnictwo, zakładając bli-sko 5 tysięcy okien inspekto-wych, nad którymi opiekę i nadzór sprawowałyby 433 ko-ła gospodyń. Zaplanowano też budowę 23 szklarni, a 10 kół-ek rolniczych chce podjąć się budowy przechowalni owo-ców i warzyw. Przewiduje się też zorganizowanie 250 wiejskich punktów usługowych w zakresie przetwórstwa owoców i warzyw, które ułatwiłyby kobietom przygotowanie prze-tworów dla potrzeb rodziny. (emp)

Wzorowa wieś — wzorowy sołtys

Rozstrzygnięto niedawno konkurs pn. „Wzorowa wieś — wzorowy sołtys” zorganizowa-ny przez Prezydium WRN w Poznaniu. Za najlepszą w po-wiecie wągrowieckim uznana została gromada Mieścisko. W nagrodę przyznano jej na dal-szy rozwój 150 tys. zł. Najlep-szymi sołtysami ogłoszono: Franciszka Łukasiewskiego z Kaliszan i Bronisława Szymań-skiego z Lechli. Dyplom uzna-nia otrzymał sołtys wsi Roszkowo — Wincenty Owczar-ek. (kdw)

Sygnały czytelników

Tel. 657-18, godz. 8.30-15

Mamy sygnały od mieszkańców osiedla Gądkl, pow. Srem, że w sklepie „Małgosia” często nie ma dostatecznej ilości mleka. Per-soneł zamawia tylko dla stałych odbiorców, nie licząc się z potrze-bami przypadkowych nabywców, zmuszając go, by mleko przywo-ził z Kórnik. Na osiedlu tym nie palą się także lampy uli-czne, choć wydaje się, że cała in-stalacja jest już gotowa.

Prztyczek

Warczący telewizor

W Klubie Prasy i Książki „Ruch” w Żydowie wiele mło-dzieży. Przyszli tu obejrzeć program telewizyjny ekranu młodych. Jednak telewizor warczy, obraz jest zamglony i niewyraźny jakby trwała transmisja co najmniej z Mar-sa. Uszkodzenie zgłoszono do gnieźnieńskiego ZURiTu, skąd przyjechał mechanik, po-pukał ołówkiem... i odjechał. A telewizor jak warczał tak warczy. Co na to ZURiT? (jel)

ko. wg Romana Zmorskiego: 17.20 — W zielonym obiektywie: 17.35 — Magazyn ITP: 17.40 — Uczelnia i przemysł; 18.15 — Film z serii: „Wyprawy”; 18.40 — „Lenin w pa-mięć Polaków”; 19.20 — Dobra-noc i Dziennik; 20.05 — Studio 63 — Włodzimierz Majakowski: „Trzynasty apostoł”. Scenariusz — Tadeusz Malak. Reż. TV — Anna Minkiewicz; 21.05 — „Świa-towid” — przegląd wydarzeń miedzynarodowych; 21.35 — Polska Kronika Filmowa; 21.45 — Film z serii: „Scigany”; 22.35 — Dziennik; 22.55-24.00 — Politechnika TV (powtórzenie).

CZWARTEK: 8.15-8.45 — Mate-matyka w szkole; „Pochodna funkcji” — cz. I; 10.55-11.25 — Historia (kl. VI); „Akademia w Ra-kowie”; 11.55-12.25 — Historia (kl. V); „Cesarstwo rzymskie”; 12.45-

13.15 — Mechanizacja rolnictwa: „Mechanizacja zabiegów ochrony roślin”; 13.55 — Mechanizacja rol-nictwa (powt.); 14.25-15.30 — Po-litechnika TV — Chemia I rok; „Klasyfikacja związków zło-żonych” oraz „Klasyfikacja tleno-wych pochodnych węglowodor-ów”; 16.40 — Dziennik; 16.50 — Dla młodych widzów — Ekran z bratkiem — w programie m. in. film z serii „Thierry Smialek”; 17.55 — „Zielona wyspa” — re-portaż; 18.20 — Magazyn ITP; 18.30 — Kopalnia pomysłów; 18.45 — Przegląd muzyczny — prowadzi Ludwik Erhardt; 19.20 — Dobra-noc i Dziennik; 20.05 — Dialogi historyczne; 20.35 — „Świadek w mieście” — fab. filmowy; 22.30 — „Złaskiend dobrej roboty”; 22.50 — Dziennik; 22.50 — Politechnika TV (powtórzenie).
TV zastrzega prawo do zmian.

Wielkopolska w okowach zimy

Kłopoty komunikacyjne

Obfite opady śnieżne, porywiste wiatry i związane z tym zamiecie, spowodowały zakłócenia w komunikacji i zdezor-ganizowały ruch w całym kraju. W woj. poznańskim sytu-a-cja jest znacznie lepsza niż w innych okęgach kraju.

Kłopotów jednak nie brakuje. W samej poznańskiej DOKP pracowało ostatnio o-koło 1000 osób przy usuwaniu śniegu z torów kolejowych. M. in. odśnieżono wszystkie tory przy górskich rozjazdach na 9 węzłach, które w zasadniczy sposób rzutują na ruch po-ciągów towarowych. Oddziały wojska pomagały m. in. przy odśnieżaniu trasy Rokitnica-Międzychód, gdzie utworzyły się na kilku odcinkach zasy-py ciągnące się na przestrzeni około 1,5 km. Kolejowe pugi pracowały też w okolicach Da-masławki i Kcyni, a pracow-nicy kolejowi zajęci byli usta-wianiem ochronnych płotów w okolicach, w których nie to-wano w poprzednich latach zawieszania torów.

Jak wynika z relacji dyrek-tora DOKP d. s. eksploatacji, Stefana Spychały, w okręgu opanowano sytuację i pociągi miejscowe odchodzą najwyżej z kilkunastominutowym opó-znieniem. Gorzej jest na li-niach dalekobieżnych, kursu-jących na trasach od granicy NRD do wschodnich krańców kraju, czy w komunikacji z woj. olsztyńskiego i gdańskie-go. W tych przypadkach opó-znienia były znaczne i sięgały w niedzielę od 80 min. do 8 godz.

W związku z istniejącą sytu-a-cją DOKP informuje, że nie będą kursowały (aż do odwołania) m. in. dalekobieżne pociągi z Pozna-nia do Gdyni (odjazd 15.15), i powrotny (godzina 16.40) do Ko-szalin (17.45) i powrotny do Po-znań (odjazd 6.08), do Szczecina (o 14.30) i powrotny odchodzący ze Szczecina o 10.20, dalej pociąg Szczecin — Przemyśl (w Poznaniu o godz. 2.05) i powrotny (w Pozna-

niu o 5.47), z Gdyni do Jeleniej Góry (w Poznaniu o 1.45) i pow-rotny (w Poznaniu o 4.23), z Warszawy do Szczecina (w Pozna-niu o 0.12) i powrotny (w Pozna-niu o 0.54).

Ograniczenia w ruchu lokalnym dotyczą m. in. pociągów Poznań-Kościan (odj. o 15.30) i powrót (o 16.53), Poznań — Zbąszynek (odj. o 8.13), i wyjazd ze Zbąszyn-ka (o 14.13), Poznań — Krzyż (odj. 7.50), Krzyż — Pila (odj. 17.28) i Pila — Poznań (odj. o 21.35).

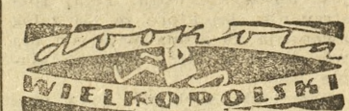
Opanowano także sytuację w PKS. Autobusy odchodziły z małymi opóźnieniami. Do godz. 11 w poniedziałek nie odeszły jedynie autobusy kursujące na 8 trasach bocznych, łączących wioski i mniejsze miejscowo-sci z miastami powiatowymi. M. in. nie kursowały autobu-sy ze Środy przez Giecz do Tu-lec i różnych miejscowości w pow. kościańskim.

Przyczyną opóźnień są trud-ności komunikacyjne, oblodze-nia dróg i wolniejsza w zwią-zu z tym jazda kierowców. Doszło do trzech wypadków „wylądowania” autobusów w rowie. Na szczęście obyło się bez poważniejszych obrażeń pa-sażerów.

W porównaniu z innymi dniami opanowano też sy-tuację w Krajowej Komunikacji Samochodowej, gdyż śred-nie opóźnienia dochodziły w Poznaniu do 20 lub 30 minut. Gorzej było jednak na trasach bocznych, gdzie w poniedział-ek autobusy nie kursowały na 8 liniach. Dotyczyło to m. in. kursów na trasach Oborniki — Stąporków, Olsztynek — Czarnków (przez Boruszyn) i Czarnków — Ryczywół. Z tej przyczyny nie dojechało do

pracy wielu pracowników i uc-zniów do szkół.

W Poznaniu najbardziej u-widoczniły się skutki zimy w komunikacji miejskiej. Tram-waje i autobusy kursują, nie-słoty, bardzo nieregularnie. Z różnych przyczyn wycofuje się codziennie z obiegu średnio 5 — 6 tramwajowych pociągów i 3 — 4 autobusy. Przyczyną są m. in. awarie. Zdarzają się one także na torach, toteż MPK zwiększyło obsadę przy usuwaniu przeszkód na liniach tramwajowych. (b)



NIE TYLKO ODWADNIANIE

WĄGROWIEC. W powiecie wą-growieckim zadania na 1969 r. w zakresie konserwacji i eksploata-cji urządzeń wodno-melioracyj-nych wykonano zgodnie z planem. W ubiegłym roku Powiatowy Związek Spółek Wodnych powie-cy zajął się o 6 terenowych zrzesze-niach, których obecnie jest w powiecie 20. Przeprowadzono nawodnienie użytków zielonych w Skokach, Wągrowcu, Smolcu i innych o-ras zagospodarowano 476 ha łąk i pastwisk. (kdw)

UCZĄ SIĘ HUMANIZMU

LESZNO. Zarząd Miejski Pol-skiego Komitetu Pomocy Społecz-nej w Lesznie spotyka w swej działalności zyciową pomoc ze strony zakładów pracy i instytu-cji oraz szkół. Do wyróżniających się szkół należą m. in. szkoła nr 3 i 8. W szkole 1000-lecia i Zespo-le Szkół Zawodowych CZSP spraw nie pracują szkolne koła PKPS, a koło przy popularnej „Odzieżow-cu” ma osiągnięcia w zdobywaniu darów w naturze oraz dochodów z imprez kulturalno-oświatowych.

PORADNIA MAŁŻEŃSKA

LESZNO. Przy Urzędzie Stanu Cywilnego w Lesznie działa porad-nia małżeńska. Kandydaci na mał-żonków zarejestrowani w Urzędzie Stanu Cywilnego mogą korzystać z porad prawnika, psycho-loga lub lekarza. (r)

WYPOCZYNEK I ZABAWY

SREM. Powiatowy Komitet Po-mocy Społecznej w Sremie zorgan-izował w Młodzieżowym Ośrodku Wypoczynkowym w Ostrowie-czynie 10-dniowe wczasy dla 43 dzieci, których rodzice lub opie-kunowie są w trudnych warun-kach materialnych. Opiekę wycho-wawczą zapewnił Wydział Oświa-ty i Kultury Prezydium PRN w Sremie, a zakwaterowanie i wy-żywienie finansuje PKPS. Organi-zatorzy przewidzieli w programie kulis, zabawy zimowe i wyciecz-ki. (mr)

Pamiętaj o emerytach

Leszczyński Oddział WSS „Społem” należy do zakładów pracy, które interesują się lo-sem i pomagają materialnie swym byłym pracownikom — emerytom. Organizowane przez Zarząd Spółdzielni i Ra-dę Zakładową spotkania z emerytami należą już do tra-dycji. Ostatnio na spotkaniu prezes Spółdzielni — Ryszard Grabarczyk wręczył emerytom nagrody pieniężne ufundowa-ne przez Oddział WSS „Spo-łem” w Poznaniu, podkreśla-jąc ich zasługi położone nad rozwojem Spółdzielni.

Emeryci w razie potrzeby mogą podejmować pracę w Spółdzielni przy świątecznych pracach artykułów i towa-rów.

Warto dodać, że każdego ro-ku spora grupa emerytów i rencistów — Oddziału WSS „Społem” w Lesznie korzysta bezpłatnie z dwutygodniowych wczasów w Spółdzielczym O-środku Wypoczynkowym w Boszkowie. (r)

Masowe zatrucia zwierzyny

W wyniku stosowania w la-sach preparatów owadobój-czych, w wielu nadleśnictwach obserwuje się masowe padanie zwierzyny płowej, głównie saren i jeleni żywią-cych się gałęziami oraz — la-tem — rzepakami. Naukowcy szukają środków zaradczych, aby na przyszłość zapobiec tym nieoczekiwanym skutkom walki ze szkodnikami. (af)

Kolejny atak zimy znowu pogor-szył sytuację zwierzyny. Tym bar-dziej, że jest ona wyczerpana już dotychczasowymi mrozami i śnie-życami. Wiele gatunków, jak np. kuropatwy czy zające, nie może w ogóle znaleźć pożywienia i zdanych jest wyłącznie na opiekę ludzi. Tymczasem nie wszędzie jest ona dobra. Na polach spo-tyka się sporo padłych kuropatw oraz innego ptactwa i zwierzyny. Dopóki nie stopnieją śniegi, trzeba pamiętać o stałym zaopa-trzywaniu karmników.

Fot. — Grzęda

Ze Skoków

Najlepsi w pracy społecznej

Mieszkańcy Komitetu Bloko-wego nr 5 w Skokach osiąga-ją najlepsze wyniki w pracy społecznej na rzecz swojego miasta. W ub. roku sami wy-konali wszystkie prace ziem-ne związane z rozbudową sie-ci wodociągowej i podłącze-niem jej do domów mieszkal-nych przy ulicach: Rakodziej-kiej, Poprzecznej i Podgórnaj. Wartość tego czynu wynosi 169 tys. zł. Ponadto uporząd-kowali i utwardzili nawierz-chnię ulic Poprzecznej i Podgórnej.

Drugie miejsce w pracy spo-lecznej zajęli mieszkańcy Ko-mitetu Blokowego nr 3. Wy-konali oni prace ziemne przy wykopywaniu i betonowaniu słupków, zaciągali siatkę dru-cianą wokół parku miejskie-go i placu zabaw. Poza tym w lecie na placu zabaw orga-nizowali wieczorki taneczne dla młodzieży Skoków i okoli-cy. Z uzyskanych ta drogą pieniędzy zakupili dla miejsco-wego LZS „Wełna” sprzęt Sportowy wartości ponad 2 ty-sięce złotych. (as)

W PGR Żydowo myślą o założce

Dyrekcja PGR w Żydowie pow. Gniezno przykłada dużą wagę do poprawy warunków socjalnych swoich pracow-ników. 270 mieszkań zaopa-trzono w kuchenki gazowe. W tym roku powstanie w Żydo-wie pralnia chemiczna dla pracowników kombinatu. PGR prowadzi 6 przedszkoli oraz 5 świetlic z dożywianiem dla 500 dzieci. Z kolonii letnich skorzystało od 1967 roku oko-ło 800 dzieci. Natomiast pracownicy korzystają z wczasów w Skorzęcinie, Mielnie, Błażewku i Wojcieszowie. W ośrodkach tych wypoczy-wało również 20 rencistów, którymi opiekuje się rada za-kladowa. (jel)